

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przed walką.

Dłużej klasztoru, niż przeora.

Mamy przed oczyma pole, na którym wkrótce rozegra się walna bitwa. Pozycją do zdobycia jest Sejm.

Kto w nim większość posiada: konserwatyści czy demokracja? Kto i w jakiej mierze wzmocni stan swego posiadania: ludowcy czy Rusini? Pytania padają nieraz bardzo szczegółowe: czy przejdzie pan X. lub pan Y.?

Nalóg myślenia politycznego, dziesiątkami lat praktyki wyborczej utrwalony, nie pozwala nam przenieść się na ten punkt obserwacyjny, z którego widać linie zasadnicze ugrupowań wśród sił, stojących do walki. Przywykliśmy do skromnego oceniania swojej roli obywatelskiej, jako pionków w życiu politycznym upośledzonej prowincji austriackiej.

Pierwszym aktem naszej wiary politycznej jest, że losami Galicji rządzą niezbadane wyroki opatrności wiedeńskiej i jako ludzie w tem znaczeniu religijni, wyroków tych nie badamy. Pozostają nam tylko praktyki polityczne w ramach stronnictw, przedewszystkiem wybory. Przy wyborach zaś patrzmy na barwy partyjne, aż się w oczach ćmi i poczytując ich grę za rzecz wypadkową interesów partyjnych, nic innego poza tem w ocenę nie bierzemy.

Obecne jednak przygotowania do wyborów czynią nam pewną niespodziankę. Dziwnie układają się barwy szków bojowych! Oto skrajna prawica zatacza koło i łączy się ze skrzydłami radykalnymi, opasując zycie, zajęte przez demokratów. Tu znowu demokracja rozmaitych barw, które dotąd ratując swoją indywidualność, tem więcej się między sobą separowały, im były sobie pokrewniejsze — obecnie łączy się. Powstaje Unia demokratyczna. I widać na pierwszy rzut oka, że w walce o mandaty polskie staną przeciw sobie dwa obozy: konserwatywno-radykalny i demokratyczny.

Osobliwe widowisko! Z jednej strony: stronnictwo przejrzałe narodowo — w sojuszu ze stronnictwem niedojrzałym do myślenia narodowego; z drugiej strony grupy, zjednoczone pod hasłem reformy wyborczej i wszystkich tych prac, które zmierzają do nadania krajowi samodzielną na gruncie autonomicznym postawę narodową.

W jednym obozie mobilizacja czynników stanowych, uwsteczniających rozwój idei narodowej, z drugiej — podnosi się w górę sztandar narodowego postępu, hasło społeczeństwa nowożytnego, organicznie skupionego, opartego na warstwach ludowych w szerokim znaczeniu, jako naturalnym zrębie wszelkiej budowy narodowej.

Kornel Ujejski.

Opis dokładny wszystkich majątności

w pokojach mego Pana Wielmożnego pana Kornela Ujejskiego, który opis na rozkaz Wielmożnego Pana ja sporządziłem, ja, Jan Grzeszczuk, Polak, zostający w służbie u Wielmożnego Pana, jako jego kamerdyner.

(Ciąg dalszy).

To jak ja pisał, Pan jest czasem niecierpliwy i pytał mnie: piszesz? A ja mówię: Piszę, już cztery arkusze napisał, a jeszcze zostało dwa. A Pan dodał jeszcze sześć arkuszy i powiedział: tylko prędko, prędko.

To ja dlatego nie mam czasu o tych szablach i strzelbach więcej pisać, bo prędko wszystkiego przypomnąć sobie nie mogę. No, chwala Bogu, jest już i druga ściana gotowa. A trzecia ściana, gdzie drzwi szklane, to taka:

Najprzód stoją półki politurowane, niewielkie, a na półkach stoją ruchomości szklane i żelazne, takie i owakie, a na niższych półkach leżą książki, takie wielkie i grube jak Jegomości, co czyta podczas służby bożej w kaplicy albo w cerkwi. Takich książek jest więcej, a jak przyjdzie czas, to ja o nich napiszę.

I nad temi półkami wiszą dwa obrazy. Jeden na górze, a drugi pod nim. Na górze pod obrazem napisano: Neron po spaleniu Rzymu. A na obrazie co na dole, niema pisma. Tam pływa na stawie jakaś śliczna panna, a ma około głowy takie kółko jak u świętych. Pan mówi Jegomości, że się nazywa Delarossa.

Cóż się to dzieje? Czy wystarczy zważyć wszystko na czysty przypadek, któremu w naszej prowincji zwykle ulegała robota kompromisowa? Czy wystarczy ludziom, którzy dotąd niczemu w polityce się nie dziwili, pretekst podsunąć ludowcom, że tworzą razem z konserwatystami partię agrarną? Kto w to uwierzy? Chyba ludowcy jedni, bo wiara w byle praktykę partyjną nie pozwala im myśleć o przyszłości politycznej narodu. Ale nie konserwatyści; oni wiedzą, co czynią. Bo oni, jeśli się trzymać przenośni, są w porozumieniu z... opatrnością.

Chcemy powiedzieć tutaj wprost, co należy myśleć o planach strategicznych rozpoczętej kampanii. Są one za misterne i za ryzykowne, aby je można było uznać za płynące z naturalnego układu interesów i stosunków samych stronnictw.

Pokaże się to wkrótce w całej oczywistości, ale już dziś znaki na ziemi i na niebie świadczą, że za układem konserwatystów z ludowcami stoi rząd.

Stwierdzenie tej drobnej napozór okoliczności jest niezbędna do zorientowania się w sytuacji. Ten sam rząd, który przed pół rokiem łożył fundusze na to, aby praca krajowa zwalczała ludowców, gdy chodziło o wybory powszechne do parlamentu, ten sam rząd stoi teraz za ludowcami.

Czy ta zmiana taktyki da się wyjaśnić jedynie tem, że tam wybory odbywały się według nowej czteroprzymiotnikowej ordynacji, a tu są kuryalne? Czyżby rząd w ten sposób pojinował interesy konserwatystów?

Trzeba sobie jasno zdać z tego sprawę, że jak zawsze w naszych krajowych kampaniach, tak i teraz strategiem jest nie kto inny, jeno rząd. „Opatrzność“ zarwa nad nami i krokami naszymi kieruje. Zjawily się nowe kombinacje, bo i czasy się zmieniły, chociaż nie zawsze to spostrzegamy. Zmienił się układ naszych stosunków wewnętrznych, mianowicie przybył nowy czynnik naszej polityce „prowincjonalnej“ — czynnik narodowy. Rząd musiał też zmienić taktykę.

Czynnik ten (choć jednako się nazywa, jak wszystko to, co dotąd w życiu krajowym ze źródeł patriotyzmu oraz odrębności historycznej i etnicznej płynęło) jest dziś politycznie pozycją nową. Tworzy on bowiem dla Galicji chwilę przejściową. Za co ma się ono nadal uważać? Czy za prowincję austriacką, skazaną na zabawę w stronnictwa, podlegające komendzie wiedeńskiej, czy też za samoistne ciało autonomiczne, obdarzone własną samowiedzą polityczną?

Ten moment, należący w innych krajach Austrii już do historii, Galicja teraz ma przeżyć. Teraz bowiem dopiero zaczął się w kraju ruch prawdziwie demokratyczny powoływania ludu do zadań obywatelskich. Całe społeczeństwo zaczęło przerabiać się na nowy typ wedle praw nowożytnej cywilizacji, które każą całemu

narodowi bez względu na stany i klasy o jedno dobro troskać się wspólnie, mianowicie o dobroistnienie w swoistej budowie społecznej. Jeśli ma być autonomia, niech będzie autonomia prawdziwa, w którejby się społeczeństwo ze swymi prawami życia kulturalnego zmieściło, w którejby samo myśleć o sobie mogło! Takie oto hasło — jak widzimy — wywiesiła przed wyborami demokracja. Zreformować Sejm! Oto motto dojsię do tamtego celu.

Jedno z dwojga: albo wiara w „opatrność wiedeńską“, albo we własne prawa życia. Rząd nie lubi stawiania takiej alternatywy, więc w stanowczej chwili walka musi być zacięta.

Czynnik opatrności rządowej mogą przytem nie tracić nadziei, że napór sił demokratycznych, idących pod sztandarem narodowym, przemogą. Dotąd wszystko w Galicji im się udawało, bo kraj nie miał tak wyraźnej i tak powszechnej idei politycznej. Można się spróbować z nią i teraz, póki samo społeczeństwo nie zorientowało się, jaka siła budzi się w jego łonie. Co daje się demokracji? Lud? Odgrodzić go od niej! Czem? Jest doskonale, ślepe narzędzie w ludowcach. Niech oni hasłami stanowami powstrzymują lud od pracy narodowej na jakiś czas przynajmniej.

W ten sam sposób za pośrednictwem ugodowców rząd rosyjski próbuje odgrodzić lud w Królestwie od ruchu narodowego. Ale tam nie było ludowców, stworzone więc inny związek, oparty na żywiołach klerikalnych, który ma zadanie odbić lud przed konfesyonal. W Galicji rząd działa przez konserwatystów. Wolaliby podzielić mandaty między konserwatystów i ludowców, aby tylko przedstawiciele polityki narodowej od steru spraw krajowych odsunąć.

Walka więc będzie się toczyła koło idei narodowej. Demokracja samego rząd, jak widzieliśmy przy wyborach powszechnych do parlamentu, nie boi się, ale obawia się tutaj idei autonomicznej, rozprostowania społeczeństwa do postawy samodzielną.

Dzienniki gadzinowe, które teraz zaczepnie stają do walki z demokratycznymi czynnikami polityki narodowej, czynią to za takie same pieniądze, za jakie przed pół rokiem walczyły z ludowcami w imię interesu narodowego. Wykrzykują one frazesy, ukuty przez ugodowców w Królestwie i konserwatystów krakowskich, że zarzewie walki politycznej o ideę narodową wnieśli demokraci narodowi, narażając społeczeństwo wobec rządów swoją ryzykowną polityką. I ten manewr obliczony jest na bezmyślność ogółu, a niekiedy... ministrów. I w Petersburgu i w Wiedniu sfery polskie, rządowi tym oddane, nie omieszkały w chwili stosownej pouczać je w ten sposób.

Ale fakty, ale historia mocniejsze są od oszczerstwa i frazesu. Wierzyć w to chce, komu to dogodne.

To potem stoi komoda wielka, politurowana, tak wygląda, jakby niska szafa, a jak drzwiczki, dwie są drzwiczki, otworzyć, bo w tych szafach, co na suknie, tylko jedne drzwiczki, to za temi drzwiczkami jest piętnaście szufladek, które się wyciągają i tam pochowane różne rzeczy, co ja niewiem co są. To na tej komodzie leżą takie grube książki, a ja raz patrzył, kiedy proch ścierał, to tam same obrazy.

Jest cała kupa książek czarnych, a na każdej napisano: Artura Grottgera. To te leżą na kupie. Potem wielka książka żółta i napisane stoi: Album Jana Matejki. I znowu grube książki, jedna wielka a cztery małe, to tam obrazy tych krajów, gdzie mój Pan jeździł. To już wszystko na komodzie.

I nad komodą wiszą obrazy. Na wierzchu długi obraz i tam stoją figury pod słupami a w środku Pan Jezus. I jest pismo pod obrazem, a że ja mały to nic nie mógł przeczytać; to wziął stołek i przeczytał. Sto napisano: Un pilori. Nie wiem co to znaczy.

Chciał Pana pytać, ale Pan coś pisał, to nie chciał przeszkadzać. A pod tym obrazem, drugi co niema pisma. Tam leży jakiś pan, a tak leży jakby go z krzyża zdjęto. I znowu drugi leży do ziemi i położył swoją rękę na rękę tego pierwszego pana. A jeszcze pod tym obrazem wisi płyta z gipsu, a na niej twarz, i Pan mówi Jegomości, że to pan Grottger. A potem już przy kacie znowu obrazy na ścianie.

Na górze król Sobieski na koniu i ma krzyżyk w ręce, a w kolo inne konie. A pod spodem inny obraz; tam jakiś wojak młodzieńki i napisano Emilie Plater i pod szkłem są włosy i mój Pan mówi, że to włosy tego wojaka. To już będzie trzecia ściana gotowa. Oj, nie będzie, bo ja zapomniał napisać, że pod ścianą na podłodze, gdzie te pałasze i strzelby, to stoją

kanapy i wielkie i małe krzesła, a wszystkie mają kółka z mosiądzem, co ja także pucował. A już największe kółka to przy fortepianie.

To między temi kanapami i krzesłami stoi stół bardzo wielki, a tak pięknie politurowany, że ja nie wiem, dlaczego mój pan nakrył go dywanem. Prawdę mówiąc i ten dywan śliczny; ma różne kolory i złote nitki na sobie i kutasy leżą na podłodze. To na tym dywanie znowu grube książki, jedna cudowności, czerwona i złota i napisano stoi: Rome. Dwie inne już tak sobie, ale na nich złote pismo; na jednej napisano: Venise, a na drugiej: Italien.

To teraz jest czwarta ściana, a w środku drzwi aż prawie pod sufit, to tam się idzie, gdzie mój Pan śpi. To koło drzwi stoi kanapka, a potem piec.

Kanapka czerwona, ma figury, co Matka pańska wysywała. A przed kanapką stół. Ten stół, zamiast polityry ma gruby kamień na sobie; czarny, a po nim białe i złote pasmugi. To Pan mówi, że nazywa się marmur i przywiózł ten kamień ze sobą, jak jeździł tam, gdzie Italiany są. I potem już nic tylko piec.

Ale nad kanapką także obrazy. To najprzód znowu ten Mickiewicz, tylko w korzuchu. A inny pan niżej; także już był, nazywa się Słowacki. I obok niego z jednej strony to malowidło, co on własną ręką malował, a po drugiej stronie jego grób, tak Pan mówi.

Teraz mam czas, to dalej pisać będę. To naprzeciwko tej wielkiej szafy, co idzie od pieca aż do urny jest ściana bardzo długa, a w niej dwa okna. I przez okna widać ogród, a między oknami i po bokach kazał mój pan poprzybić wielkie kawałki sukna czerwonego podszytego płótnem. Takich kawałków jest trzy, a to, co w środku, to bardzo wielkie. A farba tego sukna to nie bardzo czerwona, tylko taka czerwona, jak wi-

Nie demokraci narodowi wymyśliли prawo życia i rozwoju narodów, oni są tylko szczyrem życia narodowego wyrazem i — jak o tem rychła przyszłość przekona — prawa rozwoju narodowego realnie traktują.

To tylko pewna, że w dzisiejszym układzie stosunków politycznych, o których wyżej mowa, demokracja narodowa odgrywa ważną rolę, jako widomy punkt budzący się w kraju nowych dążeń społeczno-politycznych. Przeciwno niej zwracają się fronty stronnictw z rządem pogodzonych, przeciw niej zwraca się, jak słyszemy, ostrze zarządzeń, wydawanych starostom.

Demokracja jednak idzie do walki spokojna o los idei, przyswiewcającej już niemal całemu narodowi. Nie zginie ona z nami, choćbyśmy na wyborach przepaść mieli zrzędzeniem niezbadanych wyroków i sposobów „opatrzności”.

Kto walczy z dezorganizacją myśli politycznej narodu, ten ją organizuje dla siebie. Opinia publiczna jest z nami. Ona będzie także w walce rozstrzygała...

Sesja delegacyjna majowa.

Wiedeń, 13 stycznia.

(A) Nie ulega wątpliwości, że na następnej sesji delegacyjnej będzie dużo mowy o reformach wojskowych. Te reformy wypadną w duchu przyjaznym dla Węgrów.

Owa sesja musi się odbyć w Budapeszcie. Odbędzie się zapewne już w maju roku bieżącego. Bardzo zajmujące pod tym względem informacje podaje „Zeit”:

Układy między ministerstwem wojny i rządem węgierskim toczą się dalej. Punktem wyjścia było żądanie podwyżki gaź oficerskich. Potem przyszło do poruszenia całego kompleksu spraw wojskowych. Rząd węgierski podziela pogląd stronnictwa niezawisłości, że o podwyżce gaź oficerskich nie można traktować, ponieważ zarząd wojskowy postawił jeszcze inne wymagania, jak budowę nowych okrętów wojennych i podwyższenie kontyngentu rekrutów. Decydujące czynniki wojskowe utrzymują, że uzupełnienie marynarki wojskowej jest absolutnie potrzebnem, tak samo, jak i zastąpienie żołnierzy, przydzielonych do artylerii, nowym kontyngentem. Rząd węgierski przystanie na podwyżkę gaź i na owe świeże żądania pod warunkiem przyznania ustępstw narodowo-wojskowych. Dotychczasowe układy nie dały rezultatu. Nie zaprzestano ich przecież ostatecznie, lecz przeciwnie postanowiono je podjąć ponownie pod koniec stycznia w Wiedniu. Dlatego niema mowy absolutnie, aby już podczas obecnej sesji delegacyjnej przyszło do podwyższenia gaź oficerskich. Prawdopodobnie uda się zawrzeć kompromis także i w innych kwestiach spornych. Minister honwedów, zbrojmistrz polny Jekelflugy, oświadczył przedstawicielowi gazety „Zeit”, że jeszcze w tym roku przyjdzie niezawodnie do podwyższenia gaź oficerskich.

Rząd wspólny w porozumieniu z obu gabinetami chce zwołać delegacje na rok 1909 (w 1908 r.) już w maju do Budapesztu. Do tego czasu musi przyjść do porozumienia w sprawach wojskowych. W takim wypadku podwyżka gaź oficerskich obowiązywałaby wstecz od 1 stycznia 1908 roku.

Węgrom zależy przede wszystkim na uzyskaniu komendy madziarskiej w tych pułkach, które są rekrutowane na terytorium korony św. Stefana, naturalnie, z wyjątkiem Chorwacji i Sławonii. To żądanie przeciwie natriafia na opór zasadniczy sfer decydujących. Boją się one, aby wprowadzenie komendy madziarskiej do pułków, rekrutowanych na Węgrzech, nie doprowadziło do

no, co pan do śniadania pije. Na obiad i na wieczór już nie pije. To wino drogie, bo pan raz mówił przed jegomością: to prawdziwe bordo z Pressburga, kosztuje aż 30 centów butelka. To jak ja już napisał, są trzy kawałki takiego sukna, a każdy kawałek ma naokoło rami z drzewa, a ja także malował i lakierował.

Dopiero to na tych suknach wiszą na ćwiokach różne żelaziwa. To bardzo ładnie wygląda, jak to się świeci na tem czerwonym suknie. Te żelaziwa to jedne jak czapki, a są i blachy, co Pan mówił, że na piersi kładli — ale może Pan żartował, bo mój Pan lubi czasem żartować i sam się śmieje i wszyscy się śmieją.

Bo naprzykład wiszą tam także koszule z drutu, a pan mówił, że te koszule także ludzie na siebie kładli. To już widocznie pan mój żartowali. Ano dalej wi szą już nie żelaziwa, ale strzelby, pałasze, noże niby kucharskie i różne inne różności. Jest także pałka jakiegoś zbója, co go powiesili. Są strzelby bardzo ładne; i złoto i srebro na nich i różne klejnoty, i na pałaszach także.

Jedna strzelba bardzo cudowna, to ją jakiś dziadek mego Pana z Wiednia przywiózł kiedy tam wojna za króla Sobieskiego była, Pan powiedział. A jest jeszcze pamiętka po innym dziadku mego Pana. Taki duży rozek na proch. To ten rozek sfabrykował sobie sam jakiś hajdamacha na Ukrainie — a dziadek mego Pana tam był i tych hajdamachów wieszal i ręce im i nogi ucinął. A ten rozek takiego hajdamachy wziął sobie na pamiętkę.

(Dok. n.)

utworzenia zupełnie odrębnej armii węgierskiej. Taka armia zależałaby w daleko wyższym stopniu od parlamentu węgierskiego, niż od króla węgierskiego.

Widzimy więc, że wszystkie te zagadnienia sporne, które od 1904 roku roznamietniały umysły na Węgrzech, doprowadziły do tylu zatargów i wywołały tyle przeobrażeń, znowu stają teraz na porządku dziennym dzięki żelaznej konsekwencji politycznej Madziarów. Ugoda, zawarta dnia 7 kwietnia 1906 r. w Wiedniu, była tylko chwilowem zawieszeniem broni. Zdaje się, że to ostatnie teraz dobiega końca. Walka zaczyna się ponownie. Każda strona spodziewa się, że to jej przypadnie zwycięstwo.

Czesi o ministerstwach.

Wiedeń 13 stycznia.

(A) Urzędników ministerialnych narodowości polskiej jest niewiele. Ilu jest Czechów?

Gazeta „Den”, organ pisma dr. Kramarza, ogłosił następujące obliczenia:

W ministerstwach wa 80 urzędników rangi czwartej i piątej jest siedmiu Czechów. Na 70 urzędników rangi szóstej jedenastu Czechów. Na 133 urzędników siódmej rangi trzynastu Czechów. Na 144 urzędników ósmej rangi jedenastu Czechów; na 70 urzędników dziewiątej rangi dziewięciu Czechów.

W prezydium ministrów i w ministerstwie spraw wewnętrznych urzęduje dwóch Czechów w ósmej randze i dwóch w dziewiątej randze. W ministerstwie skarbu ma jeden Czech siódmą rangę, dwóch ósmą i dwóch dziewiątą. W ministerstwie wyznań i oświaty dwóch Czechów ma piątą, dwóch szóstą i jeden Czech dziewiątą rangę. W ministerstwie kolejowem jest dwóch Czechów w V randze, dwóch Czechów jako radców budowlanych, pięciu Czechów jako starszych inżynierów, dwóch Czechów jako inżynierów, jeden Czech jako starszy inspektor, jeden Czech jako inspektor, jeden Czech jest rewidentem.

W Najwyższym Trybunale sądowym sześciu Czechów znajduje się na wyższych posadach, ale tylko jeden ma tytuł hofrata.

W oym spisie podanym przez „Den” brakuje ministerstwa handlu, do którego powołano w roku ubiegłym sporo Czechów. Brakuje ministerstwa sprawiedliwości i rolnictwa. Brakuje wreszcie rozmaitych instytucyj centralnych, w których znajduje się także pewna ilość Czechów.

Wychodźstwo do Parany.

Już parokrotnie zwracaliśmy uwagę, że trudne położenie, w jakim znalazła się nasza robotnicza ludność wiejska wskutek zatamowania emigracji do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i powrotnej stamtąd fali emigracyjnej jak również wskutek usiłowań bojkotu pruskich junkrów, może być rozwikłane przez emigrację do Parany.

Złożyły się ku temu bardzo korzystne okoliczności.

Oto wielkie Towarzystwo półn.-amerykańskie zakupiło znaczne tereny w Brazylii, celem przeprowadzenia przez nie sieci kolei żelaznej dla celów kolonizacyjnych. Towarzystwo to potrzebuje przede wszystkim robotników do budowy owych kolei, w dalszym rzędzie kolonistów do zaludnienia owych terenów.

Ludzi tych musi sprowadzić z Europy. Upatrzyło sobie ono Polaków, jako najlepszy materiał robotniczy i kolonizacyjny. W tym celu wysłało swego pełnomocnika hr. Le Hon'a, do Europy, który też w listopadzie zawitał do Lwowa, udając się następnie do Warszawy, dla zbadania stosunków i warunków zaciągania emigrantów.

P. Hon, co dobrze o nim świadczy, nie poszedł zwykłą drogą agentów emigracyjnych. Nie zwrócił się do naganiaczy emigracyjnych, lecz do samego społeczeństwa, chcąc działać zgodnie z jego interesami. — Urządzono więc we Lwowie konferencję obywatelską, która sprawę z nim omówiła.

Postawiono mu wtedy szereg warunków, pod którymi społeczeństwo może zgodzić się na poparcie jego misji.

Najważniejsze z nich były, że 1) Towarzystwo jego będzie werbować wychodźców nie przez pośrednictwo pokątnych naganiaczy, lecz instytucyj obywatelskich, aby cała akcja mogła być pod kontrolą społeczeństwa; 2) że każda partya wychodźców otrzyma na koszt towarzystwa przewodnika Polaka, który będzie jej bronił przed wyzyskiem w drodze i będzie czuwał nad dotrzymaniem umowy, co do miejsca przeznaczenia; 3) że Towarzystwo wybuduje w każdej osadzie na swój koszt kościół i szkołę dla osadników.

Z tem p. Hon odjechał ze Lwowa.

Redakcja „Przeglądu Emigracyjnego”, która żywo zainteresowała się sprawą postanowiła tymczasem zasięgnąć informacji, tak co do owego Towarzystwa kolejowego San Paulo-Rio-Grande, jak i jego pełnomocnika.

Zwróciła się więc za pośrednictwem lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej do ambasady austriackiej w Paryżu, gdzie Towarzystwo ma swą główną filię na Europę, jak i do konsulów austriackich w Kurytybie i San Paulo. Przewornosc ta była wskazaną ze względu, że ani Towarzystwo, ani jego pełnomocnik nie były u nas zupełnie znane.

Otóż obecnie do Izby handlowo-przemysłowej nadeszła na to zapytanie następująca odpowiedź od ambasady austriackiej w Paryżu:

„Amerykańsko-francuskie Towarzystwo kolejowe „Compagnie Estrada de Ferro S. Paulo Rio Grande, Cie de Chemins de Fer du Bresil” ma główną siedzibę w Rio de Janeiro, rozpoczęło swe istnienie 7 lutego 1893 roku i zostało założone na okres lat 95 z kapitałem akcyjnym 24,000,000 milrejsów w 120,000 akcji po 200 milrejsów.

„Celem Towarzystwa jest budowa i prowadzenia kolei żelaznych w Brazylii w łącznej długości około 1863 kilometrów, z czego 938 kilometrów przypada na linie główne, 925 km. zaś na koleje poboczne i dojazdowe.

„Biura tutejszej delegacji tego Towarzystwa zostały w kwietniu b. r. przeniesione z poprzedniej siedziby przy Boulevard Montmartre 20, do pewnego gmachu prywatnego, położonego przy ulicy Louis-le-Grand 11, którego ubikacje delegacja dzieli, względnie zajmuje do spółki z rozmaitemi innymi amerykańskimi Towarzystwami.

„Wydane przez Towarzystwo to obligacje, ostatni kurs których notowany był na 425 franków, pozwoliły przy końcu roku 1906 wypłacić dywidendę w wysokości 25 franków za obligację.

„Panuje tu powszechne przekonanie, że omawiane przedsiębiorstwo posiada uzasadnione widoki na korzystne rezultaty i, według zebranych informacji, budzi zaufanie przy nawiązaniu stosunków i w interesach.

„Z drugiej strony hrabia Le Hon, który jest rzeczywiście upelnomocnionym zastępcą omawianego wyżej Towarzystwa, cieszy się opinią poważnego i uczciwego człowieka, posiadającego rozgałęzione stosunki i zasługującego na zaufanie”.

Informacja ta, pochodząca ze źródła urzędowego, zasługuje na zaufanie.

Od konsulów austriackich w Brazylii odpowiedź jeszcze nadeszła, bo nadejść nie mogła, wobec tego, że komunikacja listowna z tym krajem wymaga dwu miesięcy czasu. Jednak redakcja „Przeglądu Emigracyjnego” ze źródeł prywatnych dowiaduje się, że Towarzystwo S. Paulo-Rio Grande zobowiązań swych dotrzymuje, z robotnikami obchodzi się dobrze, wypłaty uskutecznia regularnie, artykuły zaś ze swych magazynów sprzedaje robotnikom po cenach kosztów.

Obecnie hr. Hon zjechał znów do Lwowa z Paryża, gdzie miał narady z dyrektorami swego Towarzystwa, co do postawionych mu tu warunków. Towarzystwo postanowiło uczynić ustępstwa na korzyść tutejszej opinii publicznej i zastosować się do najważniejszych postulatów, o których była mowa na zebraniu obywatelskim w dniu 13 listopada z. r. w gmachu Banku zaliczkowego. P. Hon oświadcza więc gotowość zaopatrzenia każdej partyi wychodźców w inteligentnych przewodników, delegowanych przez powołane do tego instytucje polskie (każdy z takich przewodników otrzymałby bezpłatny przejazd II klasą aż do Parany, oraz pewną kwotę pieniędzy), w każdej z zakładanych kolonii ma być wybudowany kościół i szkoła na koszt Towarzystwa, działalność swą gotów jest hr. Le Hon poddać kontroli publicznej. Nadto postanowił ograniczyć się na razie do sprowadzenia do Parany tylko robotników (tj. mężczyzn) do budowy kolei. Tym z nich, którzy, rozjeżdżawszy się w Paranie w tamtejszych stosunkach, chcieliby później osiedlić się tam w charakterze kolonistów, Towarzystwo S. Paulo-Rio Grande zobowiąże się sprowadzić na własny koszt rodzinę z kraju po upływie lat 2 lub wcześniej. Na przeciąg bowiem 2 lat mają być zawierane kontrakty, gwarantujące tytułem minimalnego wynagrodzenia dla najprostszyc nieukwalifikowanych robotników, 3 milrejsy za 10-godzinny normalny dzień roboczy (tj. około 4 kor. 60 h.). Koszt utrzymania robotnika obliczony jest przeciętnie na 800 reisów (około 1 kor. 28 h.) dziennie. Całą podróż koleją i morzem z Galicyi, aż na miejsce przeznaczenia, mają robotnicy odbyć na koszt Towarzystwa.

Towarzystwo jednak obawia się, że władze mogą utrudniać wychodźstwo do Parany, coby je naraziło na wielkie straty. Musi bowiem zawrzeć kontrakt z towarzystwem przewozowem, co w razie braku emigrantów z powodu ewentualnych szykan władz, ściągnęłoby na Towarzystwo parańskie dotkliwie straty. Ma więc p. Hon misję upewnienia się, że ze strony władz galicyjskich ruch emigracyjny do Parany nie spotka się z szykanami.

Takie są obawy parańskiego Towarzystwa kolejowego. Polegają one oczywiście na niezajomości naszych ustaw w sprawie wychodźstwa jak i naszych stosunków.

Szykany z powodu wychodźstwa należą już u nas do historii. Złamała je przede wszystkim sama ludność, pod wpływem konieczności ekonomicznej zmuszona szukać pracy poza krajem. Zmieniły się też zapatrywania na wychodźstwo, które kiedyś uważano za nieszczęście, dzisiaj zaś za naturalny i wielce dodatni objaw żywności ludu.

Bardzo ważnym momentem w obecnej akcji emigracyjnej do Parany jest to, że Towarzystwo S. Paulo-Rio Grande zamierza werbować robotników do budowy kolei, nadaje to bowiem akcji charakter wychodźstwa zarobkowego a nie kolonizacyjnego. A o takie nam przede wszystkim chodzi. Trzeba dać zatrudnienie tym, co powrócili z Ameryki Północnej lub do niej się wybierali,

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mi firmę nadal taskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreslę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis.

9921

wyjechać tam obecnie nie mogą. Ci przedewszystkiem pojechaliby na zarobki do Parany, równie jak pewna część robotników, szukających zarobków w Niemczech. Pozostanie w Paranie na osadach zależałoby od ich dobrej woli i warunków, jakieby znaleźli. Kraj pozbyłby się ciężaru, jaki spadł nań wskutek zatamowania wyhodźstwa do Stanów Zjednoczonych i wszystkich tych atalnych tego skutków, o jakich pisał dr. Pazdro. A nie slega wątpliwości, że warunki płacy, choć nie dorównujące północno-amerykańskim, jednak zrównoważone bezpłatnym przewozem, pociągnęłyby tych, którzy przyzwikli szukać zarobku za oceanem.

Jest więc obowiązkiem społeczeństwa dołożenie starań, aby akcja hr. Hona nie spełniała na niczem, aby nie zwrócił się do Włochów, gdzie znajdzie nie tyle może dobry materiał, ale bez żadnych trudności. Choćbyśmy więc ułatwili znalezienie zajęcia tylko kilkunastu tysiącom ludzi, byłaby to znaczna korzyść i ulga dla kraju.

Reforma szkolna.

Odpowiedź na „Uwagi niefachowca w sprawie reformy szkolnej“.

Każdy „niefachowiec“, zabierający głos w sprawach szkolnych, może w dzisiejszych warunkach liczyć na to, że uwagi jego powitają „fachowcy“ z nieklamną radością, nawet choćby one były upustem niechęci do szkoły, z jaką dziś wielu zamyka szkolny okres swego życia, gorącym westchnieniem strapionego ojca, pragnącego uchylić się od jakichś szczególnie mu dopiekających konsekwencji obecnego systemu, czy wreszcie daniem fołgi tak powszechnej w naszym społeczeństwie skłonności do projektowania. W tych trzech kategorjach dałyby się pomieścić wszystkie, nieliczne zresztą, głosy niefachowców w sprawach szkolnych, które się dały słyszeć w ostatnich czasach; przecież dobre i to w braku czegoś lepszego. Bezgraniczna obojętność społeczeństwa na sprawę wychowania młodzieży, wynikająca z tego dziwna nieznamość naszej szkoły, w której się przecież bądź co bądź nie odbywają misteria, ciężką troską napelnia ten liczny zastęp nauczycieli, którzy z obywatelskiego punktu widzenia patrzą na swą pracę zawodową. Dlatego pożądanym jest nam każdy głos, co przerywa to obojętne milczenie po stronie niefachowców, choćby jako początek wymiany myśli, dzięki której możemy prostować nie dość dokładne pojęcia o naszej szkole.

Ten obowiązek pragnę obecnie spełnić wobec artykułu dra B. M. p. t. „Uwagi niefachowca w sprawie reformy szkolnej“, drukowanego niedawno w „Słowie Polskim“ artykule, który uważam za najlepszą rzecz, jaką w ostatnich czasach usłyszeliśmy od niefachowców w tej sprawie, choć dowodzi on braku dostatecznej znajomości obecnych stosunków szkolnych. Znajdujemy w nim ciężki zarzut niewyzyskania ośmiu bezcennych lat spędzonych na ławie szkolnej i twierdzenie, że winna temu przedewszystkiem stosowana dziś metoda nauczania, nazwana przez autora metodą sokratyczną, w myśl której pytaniem zmusza się ucznia do uwagi w szkole i nauki w domu. W miejsce tego sposobu nauczania, który bez korzyści dla ucznia zabiera wiele czasu jemu i nauczycielowi, radzi dr. B. M. urządzić naukę w wyższym gimnazjum sposobem akademickim, metodą wykładów, uzupełnianych ćwiczeniami, proseminaryami i lekturą prywatną.

Z całego przedstawienia metody, przyjętej rzekomo w naszej szkole, wynika, że autor opiera swe zarzuty i rady na wspomnieniach ze swych lat szkolnych. A przeciw temu musimy się zastrzedz: raz dlatego, że szkoła dzisiejsza nie jest taka, jaką była przed laty,

kiedy autor zasiadał na ławie szkolnej, powtóre dlatego, że u ucznia nie można liczyć na należyte zrozumienie szkoły, że wnosi on zawsze w jej ocenę swój osobisty kąt widzenia, który godzi się wziąć pod uwagę, ale którego nie wolno uznać za miarodajny. Niestety u nas niefachowcy potrafią patrzeć na szkołę tylko jako byli uczniowie, albo jako rodzice teraźniejszych uczniów, nie umiają wznieść się do obiektywnej oceny.

Z tego, że autor opiera swą znajomość szkoły na wspomnieniach ze swych czasów szkolnych, wynika, że zwalczą w swym artykule sposób nauczania, który może jeszcze przed 10 laty dość powszechnie panował w szkole średniej, ale który dziś należy do przeszłości. Jego istotą ma być pytanie, przy pomocy którego nauczyciel kontroluje, o ile się uczeń wyuczył zadanej lekcji, przerabia nową lekcję, kierując myśl ucznia na właściwe tory, wreszcie przez ciągłą możliwość „wyrwania“ zmusza niepytanych uczniów do uwazania w tym celu, aby przez kilkakrotne przysłuchiwanie się jednej i tej samej lekcji lepiej sobie przyswoili jej treść. Nie mogąc tu wchodzić w szczegóły, zwracam uwagę tylko na ostatni punkt, do którego autor nawiązuje szereg zarzutów: coż może skorzystać uczeń, który się w domu nauczył lekcji przez przysłuchiwanie się niepewnym co do formy i treści odpowiedziom współuczniów? Następnym takim powtarzaniem musi być nuda i wszystkie środki, którymi uczeń stara się jej zapobiedz, i t. d. Wynika z tego, że autor przypuszcza, jakoby dzisiejszy nauczyciel niczego nie robił, prócz wykładania i odpytywania tego samego, co już raz wyłożył. Wobec takiego pojęcia o naszym sposobie nauczania, nie dziwimy się, że autor nie widzi racji, aby egzaminowanie miało się odbywać na godzinie, w obecności innych współuczniów, aby niepytanych zmuszać do uwaznego przysłuchiwania się odpowiedziom pytanego, z których się przecież niczego nowego nie dowiedzą; rozumiemy, że pytanie na godzinie pragnie autor zamienić na egzamin z większą całością.

Ale głosem wielkim musimy zawołać, że tak się robiło w szkole dawniej, ale nie dziś. Dziś chyba pedagog z pod ciemnej gwiazdy powtarza choćby dwa razy to samo, dziś, pytając, nie żądamy reprodukcji wykładu. Jedną z naczelnych zasad nauczania jest dziś, aby każde pytanie stawiało uczniowi nowe zadanie, które on powinien umieć rozwiązać na podstawie poprzedniej nauki. Bo istotą naszej metody nauczania jest umysłowa praca ucznia pod kierunkiem nauczyciela. Tem się właśnie różnimy od naszych poprzedników, że kiedy oni tylko wykładali i pytali, my, zmuszając ucznia do myślenia i pracy w szkole i w domu, nauczamy i kształcimy.

Może mi autor zarzucić, że jeszcze i dziś znaczny procent nauczycieli po staremu tylko wyklada i pyta, i może to się nie miją z prawdą. Ale znaczy to tylko tyle, że nie wszyscy nauczyciele stoją na wysokości swego zadania. Ale z tego wynika tylko, że społeczeństwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby mieć dobrych nauczycieli. Byłoby rzeczą wysoce wątpliwej wartości na tej podstawie usuwać metodę, nad którą dziś wiedza pedagogiczna nie potrafi dać lepszej.

A więc nie możemy się zgodzić na projekt dra B. M. Albowiem kto żąda, aby naukę w wyższym gimnazjum prowadzić w formie wykładów, a o postępach wychowanka przekonywać się przez egzaminy, ten odbiera tem samem szkole możność kształcenia, każe chłopcu 15 letniemu samodzielnie zdobywać wiedzę, a nauczycielom przy egzaminach usuwać tych, którzy zdani sami na siebie, nie potrafili dość pokierować swem samouctwem. Tego można było żądać dawniej, bardzo dawno, kiedy nauka i wymagania egzaminu ograniczały się do wykucia podręcznika, ale nie dziś, kiedy dążymy do wykształcenia. Projekt taki mógł autor podać tylko dlatego, że za wielki cel wyznaczył niższemu stopniowi szkoły średniej, w której wykład

nie byłby jedynym sposobem nauczania. Zadaniem tej szkoły byłoby nauczyć wszelkich gramatyk i języków, poprawnego i jasnego wyrażania się w mowie ojczystej, obserwowania przyrody, ścisłości w myśleniu i t. d. — „słowem ma ona nauczyć chłopca tego, czego dziś po 8 latach nie umie“. Nie wątpię, że chłopca, którego by do tego celu doprowadził niższy stopień szkoły średniej, można by na wyższym stopniu puścić samopas i kazać mu dalej kształcić się sposobem akademickim. Ależ program, który autor zakreślił dla tego niższego stopnia, to cel, do którego dąży dzisiejsza 8-letnia szkoła średnia i którego z reguły nie osiąga. Jakżeż opanuje to wszystko chłopak między 11 a 14 rokiem życia?

W tem oświetleniu przedstawia się projekt autora poprostu jako zsuniecie szkoły średniej na 4 lata, a rozciągnięcie studiów akademickich na lat 8; ale uniwersytet więcej jak 4 lub 5 lat nie potrzebuje, podczas gdy szkoła średnia swego celu w 4 latach, między 11 a 14 rokiem życia stanowczo osiągnąć nie potrafi. Zdarzają się co prawda jednostki, którym 8 lat nauki gimnazjalnej wystarczy do osiągnięcia dojrzałości, potrzebnej do rozpoczęcia studiów uniwersyteckich, dla których wskutek tego ostatnie lata, spędzone w szkole średniej, są szczególnie ciężkie; do nich należał niewątpliwie autor omawianego artykułu. Jednakże doświadczenie uczy, że wypadki wprost przeciwne znacznie przeważają.

Jeżeli przecież mimo wszystkiego artykuł dra B. M. uważam za godny uwagi, i to w wysokim stopniu, to dlatego, że cokolwiek można powiedzieć przeciw środkom zaradczym, dyagnoza niedomagania naszej szkoły średniej postawiona jest bardzo trafnie. Zgadza się najzupełniej z autorem, że w naszej szkole nie wyzyskuje się należycie ośmiu bezcennych lat młodości, że w tym czasie nasi wychowankowie powinni się nauczyć kilka razy więcej, niż się obecnie uczą. A jeżeli winę tego widzi autor przedewszystkiem w sposobie nauczania, to i w tem jest wiele słuszności.

Metoda nasza suponuje bowiem, że uczeń chce się uczyć, i tylko pod tym warunkiem daje dobre rezultaty. Natomiast jej wadą jest, że nie potrafi tak dobrze zmusić do pracy, jakby tego trzeba było w naszych stosunkach. Pochodzi to stąd, że główny nacisk spoczywa na nauczaniu ze szkoda egzaminowania. Nauczyciel zajęty wspólną pracą z uczniem, nadawaniem jego wysiłkom pożądanego kierunku, odczuwa egzaminowanie jako przykrą konieczność, której poddaje się tylko z musu. Z drugiej strony uczeń ma zadanie bardzo ułatwione, tak, że przy pewnym sprycie bardzo łatwo potrafi zataić brak dostatecznego przygotowania. Nauczyciel zatem nie może dość ściśle kontrolować samodzielnej pracy ucznia poza szkołą, a trzeba pamiętać, że każdy przedewszystkiem to umie, czego się sam nauczy. Nadto przyzwyczajają ta metoda do uczenia się z lekcji na lekcję małymi kawałeczkami, a odzwyczajają od ogarniania większych całości, jak to zupełnie słusznie zauważył dr. B. M. w swym artykule.

Wskutek tego tam, gdzie można liczyć na zapal do nauki i obowiązkowość, metoda nasza daje zupełnie dobre rezultaty: ucząc w pewnym wzorowo prowadzonym zakładzie prywatnym, przekonałem się o tem do wodnie. Ale w naszych szkołach publicznych, gdzie procent uczniów spełniających swe obowiązki bez przymusu jest niezmiernie mały, następstwem tej metody jest, że przy klasyfikacji dajemy promocję wielu uczniom, którzy na to nie zasługują. Wskutek tego mamy we wszystkich klasach ogromny procent chłopców niedouczonych, tem większy, im wyższa klasa; kto zna stosunki, nie nazwie mnie pesymistą, jeżeli powiem, że z pomiędzy uczniów kończących szkołę średnią, przynajmniej 90 pr. należy do kategorii niedouczonych.

Z tego przecież nie wynika, żebyśmy mieli po-

— Chociażby szlacheckie. Walka o wolność była naszym zadaniem, celem naszego istnienia, historyczną misją... Robić narodowy gescheft kosztem tamtych, nie uchodzi...

Mecenas, który po matce miał krew żydowską i był drażliwy na punkcie pochodzenia i wszędzie dopatrywał się aluzji, błysnął złowrogo oczami, ale pohamował się. Wstał tylko i zaczął chodzić. W tej chwili wszedł Śniałowski. Rzyżniewski zaciął się, nie dokończył zdania... Przywitani się w milczeniu, i Śniałowski usiadł przy oknie, w cieniu. Zaległa cisza. Oni dwaj czekali, żeby odezwał się przybyły, ale tamten zwiesił głowę i popadł w zadumę, jak gdyby był sam w pokoju. Jego milcząca obecność krepowała... Opowiadano przecież w mieście o Śniałowskim, że w obecnych czasach ma ogromne znaczenie, że odgrywa rolę tajemniczą i bardzo doniosłą, że jest poniekąd kierownikiem, że niedawno jeździł kędyś i bawił długo poza krajem, że o celach i wyniku podróży nie mówił nikomu... Rzyżniewski widział go poraz pierwszy, był ciekawy i rad z poznania. Zwrócił się z jakąś pochwałą, z jakimś pytaniem — nie otrzymał odpowiedzi. Śniałowski tonął w zamyśleniu. Cisza była dziwna, stawała się przykrą. Mecenas, trochę zakłopotany, przesuwał krzesła, powleściopisarz przechadzał się, kierując kroki ku ścianie, z portretem kobiety cudownej piękności... poddawał się czarowi, poił oczy radością...

— Przyjdą? — spytał naraz Śniałowski.

— A jakże... zapraszałem... powinni by już być — skwapliwie podchwycił gospodarz — w tem mieście nie było jeszcze zebrania, któreby rozpoczęło się w porę...

(C. d. n.)

Płynęły chwile, a każda rzucała na niego przerażenie, z którego rodził się dreszcz, rozkoszny i jednocześnie złowrogi. Nasłuchiwał, czy już się zbliża to, co ma przysść... W uszach brzmiała od czasu do czasu nuta pieśni... Czuć tu było, jak w świątyni, obecność bóstwa, które mieszka niewidzialnie i niewidzialnie objawia swoją moc, obecność jakowejś wielkiej potęgi; przed wzrokiem zarysował się w oddaleniu niezmierny kształt, może olbrzymiej wieży, ruchomej, idącej wolno, strasznej. Myśl, przejęta bojaźnią, rozumiała bezsilną małość człowieka, ale w sercu budziło się pragnienie, aby zawiadnąć oną potęgą i z onej wysokości zapanować nad światem...

Śnił się Rzyżniewskiemu przez chwilę sen ogromny... Wreszcie poszedł dalej. Odzyskał już spokój, zapomniał już o tem, co go trapiło. Cofnął się w porę od drzwi, za którymi sumienie miało zapoznać go z cierpieniem i prawdą... Bywało tak zwykle... Myśli brały lot szczytny, brały górą ucieczkę i przestawały spozstrzegać złe, które cuchnęło gdzieś tam w zaułku życia, jak kupa brudu; hasło idei, niby laska Mojżesza, wydobywała ze skały rozumu źródło słów, które zmywały krew, które szumem zagłuszyły jęki...

Powieściopisarz zadzwonił do mieszkania mecenasa Różyckiego, gdzie tego wieczora miała odbyć się nara-

da. Nie było jeszcze nikogo, w salonie paliło się niewesoło kilka świec, które nie rozświetlały dostatecznie dużego pokoju. Obrazy tonęły w ciemności i tylko złote ramy tu owdzie połyskiwały po złotą. Od wysokiej rośliny wazonowej kładł się ogromny, dziwaczny w rysunku cień i chwiały się czasami na suficie — zdawało się, że to są ręce o rozczepionych palcach, ręce olbrzyma. Przez niezastłonięte okna zaglądała noc, a z nią jakgdyby oblicze owej władzy, która dzierżyła warte nad miastem... Ale niepoczesny adwokat Różycki nie zwracał na nią uwagi. Najprzyjaźniej, najweselsiej przywitał Rzyżniewskiego, wziął go w swoje objęcia, potrząsnął chwilę, jak brata, potem wesoło rozpoczął rozmowę. Opowiadał szczegóły dnia, nowiny ze stolicy państwa, które Rzyżniewski słyszał przynajmniej piętnaście razy, przesadzał, obarwiał je dowcipem i wyobraźnią, gadał tonem zadowolenia i chętności, jakgdyby on tego wszystkiego dokonał. Powieściopisarz ożywił się i także wpadł w zapał.

„Szalone rzeczy, nie słyszane rzeczy!“ powtarzali obaj co chwilę. I obalali rządy, a na gruzach państw zatknęli kwitnący purpurą sztandar... Potem wywiązała się sprzeczka. Rzyżniewski, któremu marzyły się boje, gwar ogromnych zdarzeń, rycerskie obrazy, był za czynnym wystąpieniem. Mecenas wierzył w postęp stopniowy, w pokojowe zdobycze... parę razy szcęknięły szyderstwa.

— Wy przy biurku, z nad biurka i z biurka — mówił pisarz — i nie bierzecie w rachubę sił żywiołowych... zresztą wy nie do walki — Rzyżniewski złośliwie zmierzył od stóp do głowy adwokata — tymczasem tradycje narodowe...

— Tradycje szlacheckie... — zjadliwie odciął się Różycki:

rzucac metode, nad ktora lepszej nie daje nam dzisiaj umiejtnosc pedagogiczna. Musimy tylko poszukac innych srodkow, ktorymi potrafilibysmy nasza mlodziez odwieść od próżniactwa. Ja osobiście nie widzę innego sposobu, jak uzupelnienie obecnego sposobu nauczania egzaminami kursowymi lub przynajmniej corocznymi.

Rzucam tę myśl, zdając sobie dobrze sprawę, jak bardzo niepopularną jest ona nawet w kołach pedagogów; cóż dopiero mówić o niefachowcach. Uważam przecież za niezmiernie ważny obowiązek społeczny wdrożenie naszej młodzieży do pracy za wszelką cenę. Żadnemu bowiem narodowi nie może uść bezkarnie to, że młodzież jego najważniejszy okres swego życia spędza na próżnowaniu.

Dr. BRONISŁAW BANDROWSKI.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, w styczniu.

Wybory do Sejmu. — Opinia publiczna i kandydaci. — Wybory do Rady miejskiej.

Umysły obywateli nowosądeckich zajęte już są wyborami do Sejmu. Dnia 3 marca Nowy Sącz ma wybrać posła, a opinia publiczna wskazuje już na kandydata w osobie prezydenta tutejszego sądu obwodowego p. Edwarda Kostki, b. kandydata na posła do Rady państwa. Jako poseł sejmowy zasiadłby p. Kostka w gronie posłów demokratycznych i reprezentowałby rzeczywiście te przekonania, jakie żywi ogół mieszkańców Nowego Sącza i ogromna większość wyborców z dotychczasowej kuryi miejskiej.

Ostatnie wybory do Rady państwa wykazały, że już Nowy Sącz nie życzy sobie mieć wysoko postawionych reprezentantów, bo na szczęście minęły bezpowrotnie czasy, w których martwość mas szerokich pozwała kandydatów narzucać z góry. Dziś już i u nas nie można posła „mianować“, lecz trzeba się liczyć z uświadomioną wolą wyborców, tej woli dla spokoju iładu społecznego drażnić nie należy żadną miarą.

Lecz dotychczasowy burmistrz naszego grodu dr. Władysław Barbacki nie nauczył się niczego. Zżył się on tak z dawnymi stosunkami, że trudno mu zrozumieć, iż w wyborze kandydata na posła ma rozstrzygać wszystko inne, tylko nie wola i ciche życzenia jego samego, tj. burmistrza jako jednostki. I tyle już doświadczył p. burmistrz, w tylu okolicznościach mógł się żywo przekonać, że sam nie powinien nigdy wysuwać tej czy owej kandydatury. Wszak pamiętać musi dr. Barbacki, z jakim żywołowym odruchem spotkał się przy ostatnich wyborach do Rady państwa, — gdy chciał w mieście naszym postawić kandydaturę dra M. Bozbrzyńskiego.

Ale, powtarzamy, p. burmistrz nie nauczył się niczego i oto chce obecnie miastu naszemu narzucić ministeryalną kandydatkę na posła do Sejmu w osobie dra Korytowskiego. Nie mamy nic przeciw p. Korytowskiemu jako człowiekowi i ministrowi. Wiemy, że jest zdolnym, że w niejednym jako minister zaspokoił potrzeby naszego kraju, że we wszystkim żywi może jak najlepsze chęci i gotowość. Ale to wszystko nie kwalifikuje go jeszcze na posła do Sejmu z miasta naszego, które chce już raz na zawsze pozbyć się miana „bezpiecznego przytułku dla wszelkich ekscelencji“... Chcemy sobie wybrać posła wedle naszych własnych zapatrywań i życzeń. Mamy już demokratycznego posła w Radzie państwa, chcemy mieć demokrację także w Sejmie, bo miasto nasze jest na wskrós demokratycznym.

Dziwić się temu nie będzie zapewne i sam p. minister dr. Korytowski i gdy dowie się o prawdziwej woli nowosądeckich wyborców, nie pójdzie na lep głośliwych przyrzeczeń burmistrza dra Barbackiego, którego nikt nie uprawnił do ofiarowania komukolwiek mandatu do Sejmu. Co więcej, dr. Barbacki wie dobrze, że wyborcy życzą sobie widzieć posłem p. Edwarda Kostkę, wie dobrze, że o tej właśnie kandydaturze mówią tu już oddawna i tylko dziwić nas to może ogromnie, że mimo to dr. Barbacki nie waha się narażać p. ministra Korytowskiego na wielkie nieprzyjemności i na wybór bardzo a bardzo niepewny. A jeśli dr. Barbacki liczy na różne okoliczności, które są związane z dotychczasowym, kuryalnym systemem wyborów, jeśli mu uśmiecha się wobec ja w n o ś c i wyborów w miastach postawienie zwłaszcza urzędników w pewnej kolizji między sumieniem obywatelskim, a ewentualną „zemstą“ za „niełojalność“ wobec ministra, to powtórzmy to, cośmy już powiedzieli: dla prawdziwego spokoju i ładu społecznego, dla samej moralności publicznej nie należy dziś drażnić rzeczywistej woli wyborców. I tak umysły są już dość podrażnione tem, że nie dopuszczono do reformy sejmowej ordynacji wyborczej, lecz musi się jeszcze wybierać posła sejmowego przez szczerze grono wyborców przy zachowaniu niezgodnych z duchem czasu sposobów. Czy do tego podrażnienia trzeba jeszcze dodawać nowe i nie pozwolić wyborcom wybrać tego, kogo oni sami sobie życzą? Czy p. burmistrz ma prawo narzucać kandydata? Czy porozumiewając się z drem Korytowskim opierał dr. Barbacki ofiarowanie mu mandatu na poprzednim porozumieniu się ze stronnictwami tutejszemi i szerokim kołem wyborców? A dlaczego dr. Barbacki właśnie w ministrach lub kandydatach na mi-

nistrów wyszukuje zawsze swoich kandydatów? Czy tak postępuje burmistrz miasta? Czy miasto, nie mając posła ministra, nie może już niczego wykołać w tem czy owem ministerstwie? A co robią te miasta, które nigdy nie wybierają ministrów swoimi posłami? Czy ich postulaty słusne nie bywają uwzględniane?

Mimo to nasuwa się nam ten szereg pytań, na które niech nam zechce odpowiedzieć burmistrz dr. Barbacki, bo my postępowania jego nie możemy zrozumieć żadną miarą. Czy może w tem wszystkim odgrywać jakie osobiste względy? Ale burmistrz wedle naszego zdania powinien opierać się na opinii mieszkańców miasta, a nie na plecach tego czy owego ministra. Jeśli zaś opinia publiczna jest przeciw burmistrzowi, ha, to i minister nic nie pomoże, bo on nie jest wiecznym, a n. p. Nowy Sącz nie myśli się wyludnić. Że miasto wyludnione byłoby dla rządów burmistrza dra Barbackiego bardzo podatnym terenem, wierzymy temu, bo nie byłoby wtedy komu stawiać opozycji; siedziałby burmistrz spokojnie w swoim biurze i nie potrzebowałby myśleć o tem szerokim niezadowoleniu, jakie w mieszkańcach miasta wzbudają jego rządy.

Niech p. dr. Barbacki nie myśli, że „wygrawszy“ różnemi sztuczkami i groźbami w I i II kole przy niedawnych wyborach do Rady miejskiej, może liczyć dalej na „wypróbowany“ system swego postępowania. Przedewszystkiem wnieśliśmy przeciw wyborom w tych dwóch kołach protest i żywimy nadzieję, że odnośne władze dadzą posłuch słusznym motywom tego protestu, a po drugie wynik wyborów miejskich w III kole mógł przekonać p. burmistrza, że stanowisko jego jest bardzo zachwiane, bo niema on za sobą większości mieszkańców miasta.

Niech więc p. burmistrz nie lekceważy opinii publicznej i w wyborach do Sejmu niech zostawi wyborcom swobodę działania. Niech też nie łudzi nikogo w kraju i w Wiedniu, bo dobrze to czuje sam p. burmistrz, że dziś niema tu żadnych wpływów z dyskredytowany się u wszystkich swoim własnym, nieopartym, bezwzględnie postępowaniem. Jeśli jest jeszcze przy władzy, to utrzymuje go przy tem wszystko inne, tylko nie wola większości obywateli.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Interpelacya polska w sprawie wywłaszczenia. Wystąpienie Koła polskiego w parlamencie niemieckim wobec ustawy o wywłaszczeniu, nie spotkało się z jednomyślnem uznaniem prasy poznańskiej. Koło, jak już donosiliśmy, wniosło w parlamencie interpelacyę, którą podpisała także znaczna liczba posłów centrowych, a oprócz tego zapowiada wniesienie rezolucyi przy obradach nad budżetem.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ wyraża zdziwienie, dlaczego Koło chce poruszyć dwa razy sprawę wywłaszczenia. Akcyja dwukrotna, zdaniem korespondenta, osłabi wrażenie, jakie sprawa ta w Europie sprawić powinna.

„Kuryer Poznański“ wobec tego oświadczenia wyraża zdanie, że akcyja Koła parlamentarnego nie jest obliczona na wrażenie w Europie, lecz ma służyć realnym celom politycznym. Co się zaś tyczy dwukrotnego poruszenia sprawy, to „Kuryer“ daje wyjaśnienie następujące:

Koło polskie nie mogło zadowolnić się wyłącznym wniesieniem rezolucyi przy obradach nad budżetem, bo głosowanie nad rezolucyą taką może nastąpić dopiero przy końcu drugiego czytania budżetu, a więc ewentualnie za kilka dopiero tygodni. Z drugiej strony nie chce Koło poprzestać na samej interpelacyi, bo zależy mu na formalnem głosowaniu parlamentu, a interpelacye głosowaniu nie podlegają.

Centrum a Polacy na Ślązku. Centrum katolickie nie mogło dotąd zdecydować się na zawarcie sojuszu z polską organizacyą wyborczą wobec zbliżających się wyborów sejmowych. Zdaje ono sobie sprawę z tego, że bez pomocy ludu polskiego poniosłoby ciężką klęskę, ale nie chce zgodzić się na żadne dla niego ustępstwa, lecz pociągają go za sobą ogólnikowymi frazesami o swojej przychylności dla polskości.

Tak też uczynił na zebraniu w Koźlu poseł centrowy Hager. Wyrzuciwszy ubolewanie nad agitacyą antycentrową wśród ludu polskiego, zapewnił, że centrum nigdy nie brało udziału w polityce antypolskiej, bo uważa ją za niesprawiedliwą. Faktem jest, mówił pan poseł, że Polacy istnieją w Prusiech i nie można przenieść ich do Afryki, ani też wystrzelać bocianów, które przynoszą dzieci polskie. Polacy mają prawo istnienia i nadejście czas, kiedy nikt nie będzie chciał przyznać się do tego, że brał udział w niesprawiedliwej walce przeciw Polakom, tak samo, jak dziś rozmaici ludzie wypierają się swego udziału w „walce kulturowej“.

P. Hager jest bardzo laskaw, że przyznaje Polakom na ich własnych śmieciach prawo istnienia. Ale to jeszcze nie wystarczy; trzeba, żeby centrum katolickie przyznało ludowi polskiemu nie tylko prawo materialnego istnienia, ale i prawo narodowego bytu i rozwoju. Inaczej tej zgody, do której tak tęskni p. Hager nie będzie, a w Kozielskiem, gdzie Niemców centrowców jest bardzo mało, kandydat centrowy nie przejdzie, ni-

mo pięknych, ale pustych frazesów, rzucanych pod asekuracją Polaków. Centrum musi się zdecydować, czy chce lub nie chce kompromisu wyborczego. Inaczej na Górnym Ślązku zanikną niebawem nawet ślady jego dawnej potęgi politycznej.

Żydzi w Poznańskim. W miasteczku Piaski, powiecie gostyńskim, liczba członków gminy żydowskiej zeszczupiała do tego stopnia, że tamtejsza bóżnica okazała się zbyt wąską i dlatego postanowiono znieść ją zupełnie. Sprzedano ją na licytacji za sumę 3.600 marek. Wogóle w mniejszych miejscowościach w. ks. Poznańskiego liczba żydów zmniejsza się stale, a od kilkunastu lat bardzo szybko.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu. Za staraniem Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, które w roku bieżącym obchodzi 50 rocznicę swego istnienia, odbędzie się w czerwcu wystawa rękodzielnicza i przemysłowa. Będzie ona obejmować jedynie polskie wyroby z miasta Poznania i obu powiatów poznańskich. Wystawa, jak czytamy w odezwie urządzającego komitetu, „ma wykazać, co na polu przemysłu wytwarzamy, i co wytwarzać moglibyśmy, czego nam nie dostanie i jak ten brak uzupełnić. Poznamy źródła, z których czerpać i potrzeby nasze zaspakając musimy“.

Otwarcie wystawy nastąpi dnia 28 czerwca, zamknięcie 5 lipca rb. Będzie ona połączona z obchodem jubileuszowym Towarzystwa Przemysłowego.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wybory w warszawskiej gminie żydowskiej. W pierwszych dniach stycznia odbyły się w Warszawie wybory do zarządu gminy żydowskiej, obecnie zaś dokonano ostatecznego obliczenia głosów.

Ogólna liczba członków gminy, mających cenzus wyborczy, wynosiła 1792; w głosowaniu wzięło udział 80 proc. Walka odbywała się między żydami asymilatorami a blokiem syonistów z chasydami; skończyła się zwycięstwem bloku.

(Największą ilość głosów (985) otrzymał Lucer Prywes, chasyd, kandydat bloku. Do zarządu wybrano: 6 chasydów-konserwatystów, 5 syonistów, żydów z Rosyi, 6 postępowców (asymilatorów).

Dotąd zarząd gminy żydowskiej w Warszawie spoczywał w ręku ludzi, zżytych ze społeczeństwem polskim, wskutek czego w instytucjach jej panował duch asymilatorski. Nie podołało się to bardzo żydom napływowym z Rosyi, którzy opanowali prasę żydowską i rozpoczęli w niej energiczną kampanię przeciw zarządowi gminy. Oni to doprowadzili do połączenia się trzech stronnictw, konserwatywnego, ortodoksyjnego i syonistycznego przeciw postępowcom i zwyciężyli.

Podobno wszyscy wybrani żydzi postępowi, nie chcąc pracować razem z syonistami, mają się zrzec mandatu.

Po raz to pierwszy od czasu istnienia gminy żydowskiej w Warszawie do zarządu jej weszli żydzi rosyjscy, którzy wypędzeni z Rosyi, są jednak zruszczeni, nie czują żadnego związku ze społeczeństwem polskim, czują nawet do niego nienawiść. Fakt że, potrafili oni narzucić się ogółowi żydów warszawskich za przewodników, dowodzi, jak ogół ten słabo jest ze społeczeństwem polskim związany, pomimo tyluset lat wspólnego pożycia.

Organ żydów rosyjskich „Unser Leben“ zamieszcza pod tyt. „Zwycięstwo“ tryumfalny artykuł z powodu wyniku wyborów, wyraża radość, że „wreszcie została wzięta twierdza asymilatorska“.

„Wprawdzie — pisze dalej — w nowym zarządzie będzie się znajdowało jeszcze kilku z dawniejszego zarządu asymilatorskiego, ale oni już stracili zapewnioną większość i to wystarczy...“

Niezmiernie charakterystyczny jest ustęp dalszy: „Największem zwycięstwem jest fakt, że pomiędzy nowymi członkami zarządu już nie będzie gorliwego asymilatora, prof. Dicksteina, który dotąd nie dopuszczał najmniejszego objawu ducha żydowskiego w gminie i oddziaływał na wszystkich dlatego, że był od nich wszystkich inteligentniejszy, i miał umysł bogatszy“.

Sejmik relacyjny p. Aleksiejewa. Poseł ludności rosyjskiej m. Warszawy, stanął 9 bm. przed swymi wyborcami w Klubie rosyjskim, aby im zdać sprawę ze swych czynów w Dumie. Zaznaczył na wstępie, że należy do centrum, a za główne swe zadanie uważa informowanie Dumy o stosunkach polsko-rosyjskich, jako ich rzeczoznawca. Zwłaszcza postanowił sobie dyskredytować przemówienia posłów polskich i dlatego zawsze zapisywał się do głosu po mowcach polskich. Chytrzy jednak Polacy tak zawsze manewrowali, że oni to zapisywali się po jego przemówieniach. Zresztą — zalił się — Polacy mają dużo mowców, on zaś jest sam jeden, a stąd trudność wykonywania jego planu. Ponadto — mówił — Koło polskie posiada liczne źródła informacyjne, a on pozbawiony jest danych rzeczowych i często zmuszony jest milczeć na rzeczowe wystąpienia Polaków. Uprasza więc wszystkich Rosyan w Warszawie, aby dostarczali mu rzeczowego materiału.

Zapisał się do komisji szkolnej, aby ratować w niej szkołę rosyjską w Królestwie.

Koło polskie w 3 Izbie — dowodzi dalej p. poseł m. Warszawy — jest zupełnie inne niż w poprze-

Znane ze znakomi- tości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

dnich. Polacy, wiedząc, że nie otrzymają autonomii, zmienili taktykę i będą domagać się jej częściowo. Najpierw, żądają oni szkoły polskiej, co równa się autonomii szkolnej. W kom. szkolnej jeden z posłów gub. Permskiej żądał już skasowania budżetu uniwersytetu warszawskiego, zredukowania liczby inspektorów szkół ludowych, a także skasowania wszelkich przywilejów dla urzędników „na kresach”. Na to p. Aleksiejew oświadczył, że zupełnie zgadza się na zniesienie wszelkich przywilejów, ale prosił, aby Izba zabezpieczyła działaczy rosyjskich w Polsce od przywileju bomb i brauningów. Dzięki temu przemówieniu, komisya, która miała zgłosić interpelację w sprawie uniwersytetu warszawskiego, odroczyła ją do bardziej odpowiedniej pory. Następnie p. Aleksiejew gorąco bronił uniwersytetu warszawskiego i przywilejów dla profesorów.

Wiadomości polityczne.

MANIFESTACJE SOCYALISTYCZNE W BERLINIE.

Stanowczo odmowna odpowiedź ks. Bülowa na wniosek wolnościowy o zaprowadzenie głosowania powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego w wyborach sejmowych, wywołała w kołach socjalistycznych silne wzburzenie. Postanowiono zerwać z dotychczasowym systemem agitacji pokojowej na zebraniach publicznych i w prasie, a przenieść ją na ulicę, urządzić wielkie manifestacje, aby okazać rządowi swą siłę i w ten sposób wyrzucić na niego nacisk. W przeciwieństwie do taktyki, przyjętej w roku 1906, kiedy dla założenia protestu przeciw trzyklasowemu systemowi wyborczemu zwołano w samym Berlinie 31 zebrań publicznych, na niedzielę ubiegłą zwołano ich tylko 8, a natomiast centralny komitet socjalistyczny wydał hasło: „Towarzysze! Na ulicę, dla demonstracji przeciw istnieniu pruskiemu prawu wyborczemu!”

Wzwołaniu temu uczyniono zadość. W niedzielę, w południe, odbyto zapowiedzianych 8 wielkich zebrań socjalistycznych, na których protestowano gwałtownie przeciw reakcyjnej polityce rządu, a następnie zebrani wyruszyli w liczbie około 30.000 ludzi, w kilku oddziałach w pochodzie manifestacyjnym ku środkowi miasta, do gmachu sejmowego i pałacu cesarskiego. Spiewano pieśni rewolucyjne, wznoszono okrzyki przeciw ks. Bülowowi, ale usiłowano zachować jak największy porządek i uniknąć wszystkiego, co by dało policji sposobność do wystąpienia.

W kołach rządowych, zapowiedziane manifestacje obudziły pewne obawy. Zatrzymano przez cały dzień wojsko w koszarach, ustawiono silne oddziały wojskowe w rozmaitych gmachach rządowych i skoncentrowano policję na ulicach, wiodących ku środkowi miasta. Zdaje się też, że postanowiono wystąpić z wielką bezwzględnością wobec manifestantów, aby złamać od razu ruch opozycyjny i zniechęcić niezadowolonych do dalszej akcji.

Osiągnięto jednak cel wręcz przeciwny zamiarom. Policja na widok zbliżających się pochodów dobiła broń, uderzyła szabłami, gdzieindziej tylko pięściami, na manifestantów, rozproszyła tłum i nie dopuściła ani jednego oddziału na plac zamkowy. Raniono przytem kilkadziesiąt osób, z których większa część z obawy aresztowania nie zażądała pomocy w publicznych stacyach leczniczych, lecz usiłowała dostać się do domów. Zwłaszcza na ulicy Gertraudenstr. atak policji był bardzo gwałtowny i krwawy.

Niespodziewana i nieuzasadniona zachowaniem się manifestantów brutalność policji wywołała nie tyle przynębnienie, ile wściekłość zebranego na ulicach tłumu, i pod wpływem tego wzburzenia doszło na kilku miejscach do nadużyć. Przy dworcu szczecińskim zrzucono z kozła woźnicę omnibusu, który zagroził drogę manifestantom, i omnibus zniszczono. Na Neue Friedrichstr. tłum zatrzymał dorózkę samochodową, wyrzucił z niej pasażerów i dorózkę silnie uszkodził.

Chcąc stłumić od razu ruch opozycyjny i zapobiedz dalszym manifestacjom, rząd doł tylko oliwy do ognia, wywołał wzburzenie, które może tylko wzrastać w miarę stosowania zapowiedzianych przez władzę środków represyjnych.

Także na przedmieściach Berlina i na prowincji odbyły się liczne manifestacje, ale do starć krwawych nigdzie nie doszło, a policja zachowywała się poprawnie.

MAŁY FEJLETON.

J. H. Rosny: **S y n**

I.

— Podaj kawę na taras — rzekł pan Tourane do służącej.

Ujął syna z czułością pod ramię i wyprowadził go ze staroświeckiego gabinetu do pracy przed apadającym mrokiem. Gasnące światło ożywiało jeszcze mgłą okrywającą się okolicę. I stała się taka prawdziwa, rzetelna i pełna aromatów cisza, że tylko o szczęściu można było marzyć.

Pan Tourane z uwielbieniem przyglądał się swemu chłopcu o ciemnych włosach, marzycielskich oczach

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Lactobaciline.

Broszury i atesty na żądanie. Lwów, ul. Pańska 27. Także w aptekach. Kraków; Podwale 5.

i cudownie wykrojonych ustach. Czuł się dumnym, że go takim stworzył i uzbroił do okrutnej, życiowej walki, dumnym, że dał mu dzieciństwo szczęśliwe i zachował mu młodość.

I myślał:

— Jednakże nic niema na świecie bardziej pięknego i słodkiego!

Ponalewał sam kawę i podał Karolowi cygaro suche i starannie wybrane.

— Są one doskonałe... i nie wiem dlaczego wydają mi się zupełnie zharmonizowane z tym pięknym schyłkiem lata... Nazwałbym je moim Zmierzchem!

Karol uśmiechnął się i zapalił wonny rulonik listków.

Ojciec ciągnął dalej:

— Jest to moment szczęścia... tak jestem rad, mój Karolu, że cię widzę!... Spędzimy wieczór razem, zgadzasz się?

Karol z roztargnieniem wyrzekł:

— Dobrze.

Pili kawę powoli. Pan Tourane mówił. Posiadał umysł filozoficzny, wzbogacony doświadczeniem życiowym. Obdarzony był zdolnością prowadzenia zajmującej rozmowy. Lecz Karol słabo reagował na jego dowodzenia.

Światło znikало pomalu z chmur; ukazywać się zaczęły większe z gwiazd na niebie; miedziane blaski na zachodzie blady z każdą minutą.

I pan Tourane rzekł:

— Widzisz, Karolu, wszystko przemienie, wszystko się zużyje, wszystko zmęczy, lecz radość ze stworzenia człowieka jest bezwzględna. Życie nic bardziej przyjemnego dać mi nie może, niż twoją obecność.

Karol uczył się wzruszonym i wyrzekł kilka słów wdzięczności; wydobyl następnie zegarek i szepnął:

— Dziewiąta.

Pan Tourane drgnął. Lekki cień przesunął się przez jego duszę.

Zapytał:

— Likieru, czy koniaku?

— Likieru.

Purpury skonały, fioletowy odblask zasnuł tło nieba. Gwiazdy stawały się coraz wyraźniejsze, a przepiękne refleksy bawiły się w chowanego posadach i wodach. W oknach rozjarzyły się jakby zagadki, baśnie o wrótkach, tajemnicze przeznaczenia, tak sobie blizkie, a jednocześnie, jak wszechświat, dalekie.

Obaj mężczyźni z wolna popijali likier. Karol ponownie wyjął zegarek:

— Dwadzieścia minut na dziesiątą!

Pan Tourane drgnął znowu, potem głosem, w którym mieszała się prośba na poły z obawą, wyrzekł:

— Co cię godziny obchodzą? Mamy jeszcze czas...

Karol nic nie odrzekł.

— Jeszcze jedno cygaro — podjął ojciec. — Każę podać piwo...

— Tylko nie dla mnie!

Pan Tourane westchnął i zamilkł. Karol skończył drugie cygaro, postąpił kilka kroków na tarasie i po raz trzeci wydobyl zegarek:

— Trzydzieści pięć minut na dziesiątą!

Następnie, z pewnem zakłopotaniem, ponieważ do brym był chłopcem, powiedział:

— Pójdę rozerwać się trochę.

Ojciec wtrącił nieśmiało:

— Nie mógłbym ci towarzyszyć?

— To cię nie zabawi... Durel i Jeanmain czekają na mnie... Zdziwiliby się, gdybym im zawód zrobił...

Przed oczami pana Tourane stanęła bilardowa sala, pełna dymu i młodych ludzi, hałaśliwych i głupich. Przez chwilę wzbierały w nim bunt i zazdrość, że Karol chciał dotrzeć do koniecznie obietnicy im uczynionej.

Z rezygnacją jednak rzekł:

— Idź!

Karol nie dał sobie tego powtórzyć.

II.

I pan Tourane pozostał sam w ten długi, pełen jakiegoś smętku, wieczór.

Serce kamieniem mu ciążyło, myśli zaległy przyniatające wspomnienia. I zdało mu się, iż odczytuje w ciemnym kolorzycie nieba swe życie, wypełnione pracą, troskami i poświęceniem. Od dwudziestu lat było ono całkowicie oddane szczęściu syna, pełne usilnego trudu, obaw o jutro i śmiertelnego znużenia. W swoim rozumieniu obowiązków ojcowskich, unikał wszelkich przyjemności, nie pozwalał sobie na żadne wybryki. Radość z rozwijającego się pięknego kwiatu życia swego, widok gasieniczki, stającej się uskrzydłym chłopcem, marzycielskim młodzieńcem i w końcu wspaniałym młodym człowiekiem, pochłaniały go całkowicie. Piękne dni syna były takimiż i ojca a małe dolegliwości dziecka męczarnią dorosłego.

I naraz, wszystko to w tym miłym wieczorze stało się rzeczą martwą.

Pan Tourane poczuł nieskończoną przestrzeń, przepaść nie do przebycia między własną duszą a duszą istoty zbyt ukochanej.

I wydało mu się, że jest jednym z tych starców u dżikich, na których wyrok zagłady wydaje niesprawność członków i wzrok przytępiony.

I zawołał:

— Boże! Boże! Więc już śmierć!... Co mam te-

raz uczynić, jeśli po tylu poświęceniach nie zdołałem sobie choć odrobiny czułości!

I nagle ujrzał się na innym terenie, w zapadłej prowincji, u swego ojca, z którym kończył już kawę, pewnego wieczoru czerwcowego.

I on również z niecierpliwością oczekiwał chwili odjazdu i spoglądał na zegarek, podczas gdy staruszek pełnym smutku głosem mówił do niego.

Serce jego wypełniło się wyrzutami, bólem i zawołał w ciemności nocy:

— Ojcie, mój ojcie! Gdybym mógł...

Zamknął, bo nagle przyszła rezygnacja, z goryczą zaczął myśleć, że śmierć byłaby za ciężką, gdyby nie przygotowało do niej Opuszczenie.

TL. Zołia Pot.

MIGAWKI.

Z ZA KULIS TEATRU.

Lubię ludek, teatralny nie tylko wtedy, kiedy jego uczestnicy na scenie w kostymie i masce mówią to co im każe poeta i sufler, ale i wtedy, kiedy bez szminki i peruki, w życiu prywatnym, pozascenicznym i zakulisowym mówią własnym językiem i z własnej woli, a co najwyżej z woli dyrekcyi, lub jakiegoś wierzącego.

Wczoraj rano byłem na zgromadzeniu artystów. Temat i powód zebrania: redukcja artystów, bal maskowy d. 1 lutego w sali Filharmonii. Cel: stworzyć coś takiego, aby całemu miastu otworzył usta, czyli obmyśleć i ustalić ostatecznie omawiany od miesiąca bajeczny program raduty. Środki: rutyna artystów nasyżych i dowcip. Chcą poprostu raz w roku pomysłami zawstydzić poetów dramatycznych, nawet tych, którzy biorą nagrody konkursowe w Wydziale krajowym. A więc radzą. Każdy wysła swój dowcip, aby wynaleść jakąś nowość, panie okrutnie się pocą.

Przebieg zgromadzenia ogromnie poważny. Zgajają je dwie dusze wszystkich zebrań artystów, pp. Webersfeld i Antoniewski. Przedstawiają w kilku słowach rezultat dotychczasowej pracy, wzywając do pospiechu i zapalu ze względu na ważność chwili i późną porę. Wszystko się zapala i zabierają głos wszyscy równocześnie, wobec czego przewodniczący prosi, zwracając się do pań, aby mówiły po kolei, a co najwyżej po pięć równocześnie, bo inaczej wiele złotych pomysłów przepadnie w otchłani srebrego, a tak serdecznego krzyku. Ażeby wszystkich uciszyć, przewodniczący naprzód próbuje dzwonić, a potem oddaje głos pani Rotter. Wszystko umilkło, kiedy pani R. zaczęła mówić do punktu programu: Bombardowanie Casablanki. Ofiarowanego jej urzędu komendantki tej twierdzy objąć nie może, jakkolwiek fizycznie i duchowo czuje się na siłach. Tak samo nie może kierować zapasami atletycznymi, bo w całym teatrze nie widzi sobie równego siłacza, z którym mogłaby stanąć do walki, a nad którym zwycięstwo przyniosłoby jej zaszczyt. Mimo to przyjmie żywy udział, mianowicie... — W tem miejscu przerwała jej p. Czaplinska, która właśnie nadeszła z czytelnicy artystów i z rozpaczą opowiada, że przetrzęta guldena w domino. Zabiera głos pani Kliszewska i podając kilka cennych wskazówek gry w domino, radzi, aby nie grał, kto grać nie umie! Przewodniczący zwraca uwagę, że dyskusja zesła na hazardowny temat dominikański i prosi, aby nie odstępowano od rzeczy. Przy punkcie programu: „Taniec ekscentryczny w kinematografie“, oświadcza p. Jaworski z góry, że on tańczyć nie będzie.

— Ani ja — powiada p. Fiszer — bo ja, ażeby nóg nie fatygować, chodzę nawet do parterowej kawiarni „Europejskiej“?

— Co pan masz w tej kawiarni? — pyta p. Wostrowski.

— Ja tam chodzę z trzech powodów — mówi p. Fiszer -- raz, że tam niema żydów, po drugie mam tam spokój do czytania gazet, a po trzecie: doskonale powietrze, bo gdy stamtąd wychodzę na ulicę, to myślę, że jestem w Abazyi.

A więc będą tańczyć pp. Staszko i Sachs, skoro nie chcą pp. Fiszer i Jaworski.

Do punktu „Kwieciarki“ zgłosiły się wszystkie panie pod przewodnictwem zawodowej „dziewczyny z fiołkami“, p. Miłowskiej, która dublować będzie z p. Schupp. Ażeby sobie obie piękne divy operetkowe nie wydrapały wierzniadeł duszy zwanych wulgarnie oczami, uchwalono zaprowadzić przymusowe „ubezpieczenie od wypadków na redukcje“. Każdy gość dostaje policję asekuracyjną (pomysł p. Recheńskiego) i nie będzie się obawiać o utratę serca lub rozumu.

Ale pardon! Zapomniałem, że program jest jeszcze tajemniczą.

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr Józef U L A M

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. 824

W Berlinie polskie Chambres - garnis Zimmerstrasse 97, II. piętro przy Friedrichstrasse. Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez — także dla przybywających się kształcić — Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. Skrzetuska. 801

Instytut mechaniczno-leczniczy Zanderowski

przy ul. Romanowicza 3 (róg ul. Fredry i pl. Akademickiego) otwarty. Ordynacja od 12—1 i od 4—5.

322

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

297

Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje
wagonami

Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędnych kopalń. 14453

Pension Palatyn

dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całonocnym utrzymaniem. 224

ul. Gołębia 12

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. od 2—4 pop. 14635

Dr. Benedykt Koffler

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, przy ul. Podlewskiego 9.

825

2 eleganckie frontowe pokoje z całonocnym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p. 838

ADWOKAT KRAJOWY i OBROŃCA

Dr. MAURZYCY GOLDBERG

przeniósł swoją kancelaryę do domu

przy ul. Podlewskiego 6, II p. 820

Szkoła gospodarstwa domowego (Chorażczyzna 6)

oddaje do użytku w czasie karnawału swoje sale, doskonale urządzone; jedną salę dużą w wykwinnym stylu, buciar damski, szatnię i bufety. Wymarzone miejsce na mniejsze rauty i zebrań. Centrum miasta, — warunki niezwykle przystępne.

Wiadomości bieżące.

→ Gość z Ameryki. Bawi w naszym mieście p. Józef Modliński, redaktor „Rolnika“, pisma tygodniowego, wychodzącego w Stevens Point, Stanu Wisconsin.

P. Modliński przybył do nas dla nawiazania stosunków w sprawie osadnictwa polskiego w Stanach Wisconsin i Michigan, w których ludność polska na roli jest bardzo licznie osiedlona. W Stevens Point zawiązało się mianowicie Towarzystwo, pod firmą „Bracia Worzala i Ska, które zakupiło znaczne obszary ziemi w tych Stanach, wyłączając w celach kolonizacji polskimi osadnikami, ażeby w tych Stanach skupić polską ludność rolniczą.

P. Modliński pragnie również nawiązać stosunki handlowe między Polonią w Stanach Zjednoczonych, a krajem macierzystym.

→ Wiadomości dycezyjne. Archidiecezyja lwowska ob. łac. Tymczasową administracyę dekanatu czortkowskiego powierzono ks. Stanisławowi Gromnickiemu, dziekanowi buczackiemu, takąż administracyę dekanatu skalackiego ks. Stanisławowi Korzeniowskiemu, dziekanowi trębowskiemu. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Sokalu otrzymał ks. Michał bar. Lewartowski proboszcz w Tartakowie. Administratorem w Skalacie mianowany ks. Franciszek Kulczycki dotychczasowy administrator w Toustem, administratorem w Toustem ks. Józef Cieślak tamtejszy kooperator. Aplikowany na posadę kooperatora w Chomiakówce ks. Wiktor Albert Kaszuba, czasowo sekularyzowany ze Zgromadzenia Salwataryanów. Konkurs rozpisano na probostwa w Chomiakówce i Skalacie z terminem do 15 lutego.

→ Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożyli ponownie goście handlu p. Kucharskiego przy ulicy Akademickiej do puszek na składki centowe 27 koron. Kwotę tę złożono na wikulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczędności Nr. 9.265, której stan wynosi już obecnie 326 k. 36 h. Zamiast składania życzeń noworocznych złożył p. Kazimierz Peplowski na ręce prezesa Tow. pomocy naukowej p. radcy Franciszka Próchnickiego ponownie 15 koron.

→ Z kolei. Dyrekcyja kolei państwowych ogłasza: Z powodu zawięz snieżnych wstrzymano ruch ogólny pociągów na liniach: Rawa ruska-Belz z d. 13 b. m. na czas nieoznaczony; Trębowla-Kopyczyńce z d. 13 b. m. na dwa dni; między Tarnopolami a Trębowlą kursować będą tylko pociągi nr. 3455, 3452, 3453

i 3456; ponownie wstrzymano ruch ogólny na linii Teresin-Iwanie puste z d. 13 b. m., prawdopodobnie na dwa dni. Ruch normalny na linii Skala-Teresin-Wygnanka-Czortków utrzymuje się nadal.

→ Dar. Na powiększenie funduszu dobroczynnych Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych złożył N. N. kwotę kor. 302.56 w uznaniu bardzo pożytecznej i dobroczynnej działalności tego Towarzystwa.

→ Ofiary. Naczelny zarząd Tow. im. Dekerta do zakładania rękodzielniczych burs polskich pozwala sobie publicznie podziękować łaskawym ofiarodawcom za następujące datki: Przewiełbny ks. prałat dr. Lenkiewicz Zygmunt kor. 10—, JWP. Małachowski Godzimir kor. 100—, Tow. rękodzielniczych „Skala“ kor. 25— zamiast wieńca dla sp. Rewakowicza Henryka i Stow. korporacyi zegarmistrzów etc. zamiast wieńca dla sp. Dąbrowskiego Juliana kor. 25—, Józef Neumann, prezes, Stanisław Piątkowski, sekretarz.

→ Z Towarzystwa politechnicznego. We środę, dnia 15 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) o g. 7 w. wykład dyr. Adama Teodorowicza „O nowem urządzeniu fabrycznym gazowni lwowskiej“.

→ Z karnawału. Bal akademicki, który się odbędzie dnia 8 lutego br. pod protektoratem hr. Felicji Skarbkowej w sali Filharmonii zapowiada się wspaniale. Energiźnej i ruchliwej komitet przygotowuje szereg miłych niespodzianek i nie szczędzi zabiegów, aby bal tegoroczny przewyższył pod względem zabawy wszelkie poprzednie.

Dnia 4 lutego w salach Filharmonii odbędzie się „Bal przemysłowy“ pod protektoratem księcia Andrzeja Lubomirskiego, urządzonego staraniem technickiego Koła Pomocy przemysłowej. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Szczegóły podamy później.

→ Z życia młodzieży. Posiedzenie akad. „Kółka Polonistów“ odbędzie się dziś, we wtorek o g. 7 w. w pokoju Kółek naukowych w Domu akad. (ul. Senatorska). Na porządku dziennym odczyt p. M. Jonasa: „Pierwiastek fantastyczny w „Śnie nocy letniej“, w „Balladynie“, w „Dzwonie zatopionym“ i w „Zaczarowanym Kole“. Goście mile widziani.

→ Wycieczka rękodzielniczków na wystawę techniki rękodzielniczej w Wiedniu wyjeżdża ze Lwowa w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 1 min. 15 w południe. Przyjazd do Krakowa godz. 11:25 w nocy, do Wiednia niedziela 26 stycznia 9 rano. Powrót z Wiednia w przeciągu dni 30 dowolnym pociągiem osobowym lub pośpiesznym za dopłatą taryfową. Cena biletu jazdy tam i z powrotem III kl. kor. 25—, II kl. kor. 45.70.

Legitymacye do jazdy sprzedaje Izba stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie, Ratusz II p.

Teatry: Teatr miejski:

We wtorek: „Carmen“ opera w 4 aktach Bizet'a; gościnny występ Bel Sorel oraz drugi i ostatni występ Wernera Alberti.

We środę po raz piąty „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisł. Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

We czwartek: „Lohengrin“ opera w 3 aktach R. Wagnera, I-szy gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek po raz 4-ty „Panna Żożeta — moje żona“, komedia w 4 aktach Gavault i Chervay.

W sobotę: o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Betleem polskie“. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. muzyka Świerzyńskiego.

W sobotę o g. 7:30 wiecz. po raz 63 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W niedzielę o godz. 3 1/2 po raz 14-szy „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę wyjątkowo o g. 7 wiecz. „Lohengrin“ opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek po raz 6-ty „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Stypa“ kom. w 1 akcie Wiktora Dyka, „Dla szczęścia“ dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

We środę: „Żona papy“ wodewil w 3 akt. Meilhac'a.

We czwartek: „Stypa“ i „Dla szczęścia“.

W piątek: „Żona papy“.

W sobotę: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ (ceny popularne).

O godz. 7 wieczór „Jak wam się podoba“.

Przemysł naftowy wobec wyborów do Sejmu.

Dnia 12 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Wydziału krajowego Towarzystwa naftowego pod przewodnictwem prezesa, członka Izby panów p. Augusta Gorayskiego; na posiedzeniu tem między innymi omawiano także sprawę najbliższych wyborów do Sejmu krajowego i uchwalono, aby przemysł naftowy, jako największy przemysł w kraju, starał się wysłać kilku reprezentantów do naszego ciała ustawodawczego. Kandydaci wystawieni będą prawdopodobnie w okręgach wiejskich, powiatu drohobyckiego i gorlickiego i miasta Drohobycza.

Pierwsze przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się w Boryslawiu już dziś, na którym prawdopodobnie przyjdzie do ukonstytuowania się komitetu wyborczego.

→ Sukcesy ukraińskich agitatorów. Jak doszła do jednego z pism popołudniowych, przyjechało dnia 9 b. m. do Dżuryna trzech ukraińców, mianowicie adwokat Horbaczewski, jego dependant i sędzia Jurczyński, wszyscy z Czortkowa, do tutejszego ks. Zabija, także „zapiekłego“ ukraińca, aby z okazji wyborów nadchodzących urządzić wiec. Zgromadzono ludzi w stodole u księdza i kiedy tylko adwokat Horbaczewski zaczął mówić, rozległy się wśród zgromadzonych okrzyki: „Hańba wam i księdzu! Na hak z wami!“ Równocześnie wystąpił jeden z zebranych i powiedział, iż lud durzy się nie pozwoli dłużej, że tamtego roku także mówiono im, aby głosowali na Kolesę i na żyda, a podatków nie będą płacić itd., a tymczasem to wszystko kłamstwo.

Podniósł się znów hałas taki, że aranzjerowie wiecu musieli uciekać do mieszkania księdza; po drodze obrzucono ich i księdza kulami snieżnymi. Potem chłopci, wiedząc, że zbiegowie muszą udać się na stacyę,

odległą półtora kilometra od wsi, saniami księdza, — ustawili się wzdłuż gościńca w 5, czy 6 grup, i gdy aranzjerowie wiecu nadjechali, zaczęli ich obrzucać sniegiem, co się wzięło, tak, że niefortunni agitatorzy ukraińscy na stacyę przyjechali w ubraniach, zupełnie sniegiem oblepionych.

Pospieszili tam za nimi i chłopci, a wtedy dependant Horbaczewskiego zwrócił się do urzędnika stacyjnego z prośbą o posłanie po żandarmeryę. Na to jednak nie było czasu, bo za 3 minuty miał pociąg odejść. Nie przyszło jednak do żadnych ekscesów, gdyż urzędnikowi stacyjnemu udało się nakłonić chłopów, aby dali spokój. Chłopi usiuchali, tylko podczas wsiadania przeprowadzonych agitatorów do wagonu, ze 40 chłopów, trzymających się na uboczu u wejścia do stacyi, krzycało bez przestanku: „Hańba wam! Na hak!“ aż do odejścia pociągu i tylko przypadkowi agitatorzy zawdzięczyć mają, że ich nie obito.

Fakt powyższy wykazuje najwymowniej, jakimi sympatjami cieszą się obecnie panowie ukraińcy wśród ludu ruskiego.

→ W Związku samoistnych rękodzielniczków, kupców i przemysłowców odbyło się wczoraj wieczorem niezwykle liczne zebranie (pod przewodnictwem prezesa Walichiewicza), na którym poseł dr. Małachowski przedstawił cały szereg pilnych i naglących spraw i postulatów rękodziela i przemysłu drobnego.

W dyskusyi nad tem przemówieniem zabierali głos między innymi: pp. Kotowicz, Riedl, Eisenbart, Szydłowski (kupiec), Wiedeń, Matyaszek, Chmielowski, podnosząc żądania specjalnych gałęzi rękodziela, kupiectwa i przemysłu drobnego.

→ Kolej elektryczna w grudniu z. r. sprzedała biletów I klasy: na 4 sekcye 3703, na 3 sekcye 20.819, na 2 sekcye 103.953, na jedną sekcję 218.754 — razem 347.219; biletów II klasy: na 4 sekcye 7064, na 2 sekcye 21.867, na 1 sekcję 145.171 na jedną sekcję 245.401 — razem 419.503. Ogółem przewieziono 766.722 osób i pobrano kor. 86.281 dochodu t. j. o 13.360 kor. więcej, aniżeli w tym samym miesiącu 1906 r.

W ciągu całego roku 1907 przewieziono osób 9,147.662 i pobrano kor. 1,028.497.14 podczas gdy w r. 1906 przewieziono tylko 7,867.268 osób, dochód zaś wynosił kor. 893.359.76.

Wozokilometrów ujechano w grudniu 1907 roku 137.891.3 (w r. 1906, tylko 111.145) dziennie wozów było w ruchu 31.29 (30.75).

Dochód największy dała linia Dworzec—Łyczaków 79.71 proc., dalej Hetmańska—Stryjskie 17.07 proc., ul. Krzyżowa 2.47 proc.

Przeciętnie jeździło w grudniu tramwajem elektr. 33.940 osób, t. j. o 6.440 osób więcej, niż w tym samym miesiącu 1906.

Zużyto ropy 397.371 klg., oliwy 1222. Wytworzona energia w hektowattach była: siła 1,460.570 światła 1,480.760 — razem hektowatgodzin 2,943.330 w całym roku 1906 26,502.705 (19.734.900 w r. 1906)

→ Parcelacja przy ul. Kopernika. Komitet zarządzający domem ubogich przy ul. Kopernika, zgodził się zasadniczo na podniesioną przez magistrat myśl, ażeby dom ubogich przenieść za miasto, na wzgórze wuleckie, realność zaś obecną rozparcelować i sprzedać. Celem bliższego rozpatrzenia tej kwestyi pod względem finansowym i technicznym wybrał komitet subkomisyę złożoną z trzech członków i na podstawie jej referatu poweźmie decyzję stanowiącą.

→ Tyfus brzuszny we Lwowie. Odnośnie do porannej naszej notatki otrzymujemy następujące wyjaśnienie z Fizykatu miejskiego: W miesiącu grudniu zachorowało na tyfus we Lwowie 8 osób (na dzielnicy Żółkiewskiej 1 osobą). W tymże czasie przywieziono do szpitali lwowskich z prowincyi 12 chorych na tyfus: (11 do powszechnego szpitala i 1 do wojskowego). W grudniu nie umarł we Lwowie nikt na tyfus. W styczniu b. r. zachorowało w mieście 2 osoby a 2 przybyły z prowincyi do szpitala. Wobec tych cyfr niema mowy o nagminnem pojawieniu się tyfusu we Lwowie.

→ Szkarlatyna. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Kleparowie i Siemianówce szkarlatynę. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

→ Mróz a szkoły. Rada szkolna krajowa poleciła dyrekcjom wszystkich szkół, średnich, wydziałowych i ludowych, aby usprawiedliwiała nieobecność w szkole uczniów mieszkających w większym, aniżeli 2 klm. odaleniu od szkoły w dniach, w których rano mróz jest wyższy, aniżeli 15 stopni R.

→ Tłumok skradzionych rzeczy. Agent policyi spotkał wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej zarobnika Jana Lewickiego, niosącego na plecach tłumok. Zapytany L., co tłumok zawiera, odpowiedział, iż bieliznę do maglu niesie, agent jednak przekonał się, iż w tłumoku jest 19 bluzek batystowych, 2 jedwabne, bluza studencka, 11 fartuszków, 11 kolorowych spodnic i 2 damskie szlafrociki. Aresztowany L. podał w policyi, iż rzeczy te otrzymał w podarunku od narzeczonej.

→ Złamał nogi. Wiktor Kliszewski, liczący lat 68, upadł wczoraj w ul. Halickiej i złamał nogę. Stojkowi odwiózł go dorożka wprost do szpitala powszechnego.

→ Ogień piwniczny. Wczoraj o godz. 10:30 rano zawezwano straż pożarną do ognia, wynikłego w piwnicy domu przy ul. Kamińskiego 6. Palły się paki, słoma i sienniki;

OBUWIE

prawdziwe amerykańskie
dla Panów i Pań oraz higieniczne buciki dla dzieci

w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

095 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

mimowolną sprawczynią pożaru była stróżowa, która weszła do piwnicy ze świecą zamiast latarki.

Przy sposobności pożaru stwierdzono, że schody do piwnicy są bardzo zniszczone, stróżowa zaś na pytanie, dlaczego wzięła ze sobą świecę zamiast latarki, odpowiedziała, że właściciel domu nie chce latarki kupić.

— **Kronika policyjna.** Za kradzież popełnioną w sklepie p. Buchwalda przy ul. Krakowskiej, aresztowano Stanisława Borkowskiego. Aresztowany przyznał się do kradzieży kilkunastu nowych ubrań i podał współnika swego, czeladnika stolarskiego Stanisława Bissa, a policja odszukała go w hotelu New York. Z dziewięciu skradzionych garniturów znaleziono już tylko 6, Biss bowiem wynosił je powoli do miasta i sprzedawał. — Z przedpokoju inspektora technicznego p. Karola Rottermanna przy ulicy Zyblikiewicza 1. 45 skradziono futerko podobne czarnymi barankami z czarnym kołnierzem i brązowym wierzchem.

— **Zgubiono.** P. Regina Rosenbachowa zgubiła onegdaj na pl. Bernardyńskim pularę z żółtej skórki, zawierającą koralowe kolczyki w złotej oprawie i złoty pierścionek męski z napisem wewnątrz „Olga 27/1 1906”. — P. Julia Ferber zgubiła w ul. Kazimierzowskiej książkę pod tytułem: „Hr. Monte Christo”. — P. Stanisław Müller, słuchacz pol. zgubił na głównym dworcu lub w ul. Kalczej portfel, zawierający legitymację, programy rysunkowe i bardzo ważne dlań notatki. — Kupiec p. Michał Hackel zgubił dwa portfele skórkowe, zawierające sześć weksli z podpisami p. Włodzimierza Romańczuka i Józefa Zazulaka.

— **Znaleziono.** Torebkę damską skórkową, zawierającą chusteczki, kilka listów, rachunek, zapiski i pularę z kwotą 3 kor. 93 h. — Na pl. Gęsim znaleziono torebkę, zawierającą książeczkę Gal. Kasy oszczędności na 407 kor. 10 hal., wystawioną na imię Reginy Lediger.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę i w czwartek 15 i 16 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym prócz wielu drobniejszych spraw jest budżet funduszu miejskiego na r. 1908, wybór komisji do nadzorowania miejskiego zakładu elektrycznego, budowa bazarów przy ul. Jagiellońskiej (po raz dziewiąty), przeniesienie targów z piątku na inny dzień.

„**Nad grobem Wyspiańskiego.**” W sobotę 11 b. m. w sali ratuszowej odbył się odczyt p. Adama Siedleckiego pod powyższym tytułem urządzony staraniem tut. „Czytelnicy naukowej” przy licznych udziałach publiczności. Osia referatu było „Wesele” i „Wyzwolenie”.

Rozszerzenie sieci telefonicznej. Z powodu napływających w ostatnich dniach nowych abonentów telef. okazuje się potrzeba rekonstrukcji sieci telefonicznej w mieście i urządzenie centrali telefon. na 200 abonentów. Dotychczasowa bowiem sieć obliczona na 100 uczestników okazała się już za małą i niewystarczającą, liczba bowiem abonentów rośnie i ciągle. Z powodu zwiększenia centrali będą zaprowadzone zamiast przewodów pojedynczych przewody podwójne i kable, tak jak we Lwowie, co przyczyni się do zwiększenia siły głosu. Na razie są to projekty i pobożne życzenia tut. sekcyi telef., których zrealizowanie zależne będzie od Wiednia.

Przy tej sposobności wartaloby także pomyśleć o jakiejś lepszej rozmownicy telef. i o ułożeniu jej w jakimś stosowniejszym miejscu. Za to o telefonicznych naszych musimy się wyrazić z uznaniem za ich cierpliwość, takt, wyrozumiałość i usłużność.

Blok socjalno-rusko-syoiński. Przy nadchodzących wyborach sejmowych — jak się dowiadujemy — trójca ta podała sobie ręce i solidnie będzie forsować swego kandydata przeciw demokracji polskiej.

W razie więc wysunięcia kilku kandydatów ze strony tej ostatniej grozi polskiemu mandatowi nieuchronna klęska.

□ **Mościska.** Ofiara na T. S. L. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincenty Rappé'owej złożyli urzędnicy starostwa w Mościskach kwotę 32 kor. na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

□ **Rzeszów.** (Kor. wł.) Staraniem miejscowego komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego, zostało zwołaniem na dzień 15 b. m. o 6 wieczorem liczne zebranie do sali Sokoła, na którym dr. Grabski wygłosił referat o celach i znaczeniu nowoczesnej demokracji, p. Stein o „uniarodowieniu szkoły ludowej”, proszony z poza członków stronnictwa. Będzie to jednym z pierwszych z szeregu zebrań, zapomocą których komitet miejscowy stronnictwa będzie się starał wpłynąć na uosobienie pojęć politycznych i na pogłębienie samowiedzy narodowej wśród szerokiach warstw.

□ **Wojniłów.** (Kor. wł.) Dzień 1 stycznia br. zapisał się złotymi głoskami w pamięci wszystkich tutejszych Polaków. W dniu tym bowiem poświęcono „Dom polski”. Dokonał tego po gorącej przemowie proboszcz ks. Ziółkowski, poczem zabrał głos p. M. Fontana, który pierwszy rzucił myśl wybudowania „Domu polskiego”, a którego energii zawdzięczać potrzeba, że myśl tę zrealizowano. Prezes Sokoła w Kałuszu p. Kosacz wyraził życzenie, aby w tym „Domu polskim” kwitła zawsze prawdziwa myśl polska. Dr. Smoleński wyraził w gorących słowach uznanie dla intensywnej i prawdziwie obywatelskiej pracy p. Fontany i wręczył mu w imieniu zebranych skromny podarek.

Do budowy przystąpiono w lipcu, a w grudniu stanął dom, którego wartość obliczają na 8500 kor., sumę jak na Wojniłów wprost olbrzymią. Wszyscy, którzy tylko po polsku czuli, pospieszyli z pomocą tak materialną jak i moralną. Znacniejszych wsparć udzieliłi rodzina Rozwadowskich, Bank parcelacyjny, ks. arcybiskup Bilczewski, Sokół w Jarosławiu, p. Cipser z Dobromila i wielu innych. Następnie przystąpiono do zorganizowania miejscowego Koła T. S. L. Imieniem Koła z Kałusza przemówił delegat p. Rybczyński, zachęcając do wpisania się na listę członków. Wielu z obecnych przystąpiło do nowego Koła, tak, że istnieje nadzieja, że Koło zacznie niebawem skutecznie pracować.

□ **Nowy Sącz.** (Kor. wł.) Zgromadzenie przedwybocze celem przedwstępnego porozumienia się w sprawie wyboru posła sejmowego z m. Nowego Sącza odbyło się b. 12 d. m. w sali tutejszej „Czytelnicy mieszczańskiej” przy nader licznych udziałach wyborców ze wszystkich warstw. Przewodniczył znany kupiec p. Feliks Ritter. Zabierało głos kilku obywateli, przedstawiając sytuację w mieście i piętnując postępowanie burmistrza dra Barbackiego, który chce, jak wiadomo, narzucić nam kandydata na posła do sejmu w osobie ministra dra Korytowskiego, podczas gdy ogół życzy sobie wybrać kandydata miejscowego. Po omówieniu i zaleceniu energicznej, obywatelskiej akcji w celu przeprowadzenia kandydata demokratycznego, uchwalono następujące wnioski: 1) Powołuje się do życia komitet tymczasowy, któremu poleca się zwołanie walnego zgromadzenia wyborców w niedzielę d. 19 bm. o godz. 3 popołudniu w sali ratuszowej, ewentualnie w innej, 2) komitet wystosuje do burmistrza dra Barbackiego pismo imieniem zgromadzenia z przedstawieniem, że wyborcy protestują przeciw narzucaniu im kandydata na posła do sejmu, a pragną sami rozstrzygnąć, kto w sejmie krajowym ma reprezentować demokratyczne miasto Nowy Sącz.

Burmistrz dr. Barbacki ma, jak nas informują, zwołać w tym tygodniu posiedzenie Rady miejskiej (naturalnie w dawnym jej składzie) celem otrzymania aprobaty dotychczasowych kroków w sprawie kandydata na posła. Pozwolimy sobie wątpić, czy wobec dzisiejszej sytuacji w mieście zechce nawet dotychczasowa Rada miejska zatwierdzić postępowanie burmistrza, które jest wprost sprzeczne z duchem demokratycznym i autonomicznym. Byłby to wstyd, gdyby właśnie Rada miejska jako taka aprobowała krok, przeciw któremu podnoszą się energiczne protesty obywateli. „Upoważnieniem” dr. Barbackiego do postawienia kandydatury ministra dr. Korytowskiego w danych warunkach stwierdziłaby Rada miejska, że jest chyba rzeczywiście Radą dr. Barbackiego, a nie miejską.

□ **Tarnobrzeg.** (Kor. wł.) Uchwała Rady powiatowej. W dniu 3 bm. tarnobrzeńska Rada powiatowa powzięła uchwałę, piętnującą potworne projekty rządu pruskiego mające na celu wytepienie Polaków w państwie pruskiem.

Uchwała wyraża przekonanie, że reprezentacja nasza we Wiedniu powinna przeciwdziałać t. z. trójprzymierzu, ażeby państwo austriackie nie pozostawało dłużej w sojuszu z państwem, które w walce z Polakami przed żadnym bezprawiem się nie cofa.

Zgromadzeni wzywają ogół naszego społeczeństwa do zerwania wszelkich stosunków ekonomicznej a zwłaszcza handlowej natury z Prusami, i wyrażają przekonanie, że odtąd żaden towar pruski nie powinien mieć dostępu do domu polskiego.

✠ **Pogrzeb ś. p. biskupa Zwierowicza** odbył się uroczystość we czwartek w Sandomierzu. Na pogrzeb przybyli: biskup lubelski ks. Jaczewski, biskup płocki ks. Wnukowski, bis. kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, oraz biskup sufragan warszawski ks. Ruszkiewicz, witan przez bicie w dzwony wszystkich kościołów. Przybyli też przedstawiciele wszystkich kapituł w Królestwie, z Wilna zaś kanonicy księży Czerniawski i Sawicki. Przed pałacem biskupim tłumy ludu zebrały się na powitanie dostojników kościoła.

Zwłoki ś. p. biskupa spoczywały w salonie pałacu biskupiego na wysokim katafalku, pełnym zieleni i jarzącego światła, otoczone wieńcami. Przybrane były w strój pontyfikalny. Straż honorową przy trumnie pełnili alumni seminarium sandomierskiego, odmawiający przez dzień cały modlitwy za zmarłego.

We środę wieczorem trumnę zamknięto i przewieziono do katedry. W ekspozycji biskupi uczestniczyli w strojach pontyfikalnych. Strażacy z pochodniami otaczali orszak. Celebrował ks. biskup Ruszkiewicz, mowę pogrzebową wygłosił ks. prof. Puławski.

We czwartek rano rozpoczęły się uroczystości żałobne w katedrze. Sumę celebrował ks. biskup Jaczewski, przemawiali ks. biskup Wnukowski i ks. Ryks. Po odprawieniu modłów, trumnę przeniesiono do podziemi katedry, gdzie będą pogrzebane.

Oprócz duchowieństwa zebrał się bardzo licznie w Sandomierzu delegaci różnych instytucji ziemi Radomskiej, ziemianie i włościanie okoliczni, oraz liczni delegaci Demokracji Narodowej. Z przedstawicieli stronnictwa polityki realnej na pogrzebie nie było nikogo.

✠ **Utrudnianie zawiązywania towarzystw polskich w Wilnie.** Towarzystwo popierania sceny polskiej w Wilnie nie zostało zatwierdzone przez komisję gubernialną. Ma ono jednak być zarejestrowane, o ile ustawa projektowanego towarzystwa zostanie uzupełniona w sensie formalnym.

Także los spotkał „Uniwersytet ludowy” i projektowany klub literacko-artystyczny. Członkowie-założyciele zostaną zawiadomieni o szczegółach rezolucji przez komisję gubernialną.

✠ **Wydział pośrednictwa w pracy.** Przy Tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych w Warszawie zorganizowany został wydział pośrednictwa pracy. Zadaniem wydziału jest nietylko zaspakajanie zgłoszeń pojedynczych, ale także wyszukiwanie pracy dla całych partij robotników sezonowych. Tą drogą wydział zamierza przyczynić się do powstrzymania sił roboczych od wychodźstwa w ogóle, a w szczególności do Niemiec.

✠ **Przemysłowcy łódzcy przeciw bojkotowi wyrobów pruskich.** Jedną z większych fabryk w okręgu łódzkim zakupywała dotychczas przedzę w fabrykach

miejscowych, obecnie zaś zamierza czynić zakupy w Prusach. Zarząd tłumaczy się tem, że otrzymał mnóstwo obstalunków, a obawiając się, że fabryki miejscowe, wskutek ewentualnych strajków, mogą mu nie dostarczyć przedży, musi się zwracać za granicę. Tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki. W dużych przedziałniach nikt obecnie nie strajkuje i wogóle o strajkach nie słychać wcale. Tak więc Łódź nie solidaryzuje się z pozostałymi miastami Królestwa, w sprawie bojkotu wyrobów pruskich. Nic dziwnego. Kruk krukowi oka nie wydziobie.

✠ **Bandytyzm w Łodzi.** Dn. 8 bm. bandyci zrabowali w jednym ze sklepów przy ulicy Długiej 36 rb. Jednocześnie ograbiono biuro łódzkiego Towarzystwa asenizacyjnego, skąd zabrano 150 rb. Bandyci zbiegli berkarnie.

W dystrybucji Radomskiego przy ul. Drewnowskiej bandyci zrabowali przeszło 100 rb.

Przy ul. Pańskiej 4 bandytów napadło na kantor asenizacyjny i postrzeliliwszy ciężko zarządzającego Karola Hermana, zabrali 150 rubli.

W Pabianicach 2 ludzi dało strzały do strażnika Jakubka, raniąc go ciężko. Towarzyszący mu żandarm strzelił za uciekającymi, lecz bezskutecznie.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* **Sen nocy letniej.** Na przekór sprawozdaniu komisji teatralnej, które twierdzi, że publiczność nasza nie znosi „sztuk klasycznych”, i na przekór teatrowi, który jakby umyślnie starał się zwykle obmierzić je publiczności — czwarte przedstawienie „Snu nocy letniej” było znów wysprzedane.

U artystów były pewne starania, aby korzystać z rad i wskazówek; pani Trapszo stara się już mówić równiej i piękniej; ciągle jednak ustawianie się do fotografii z gałązką w ręce jest monotonne. Rolę królowej Amazonek grała po p. Karszo coraz lepiej i coraz sympatyczniej przedstawiająca się pani Kwiatkiewiczowa. Przystanki i paury należy złożyć na brak czasu w nagłem przygotowaniu, któremu w zupełności dała rękę pani Karszo, objawiając rolę Hermii po pani Ogińskiej. Pani Karszo, w dość nieszczęsnej czwórce, która już w następnych przedstawieniach miarkowała o ile możności barbarzyński sposób gry, miała jedna w grze jakiś wyraz subtelniejszy, co zdaje się wpłynęło nawet na partnera ...uspokajająco. Doskonałe warunki zewnętrzne, miara w głosie i ruchu, pozwoliły pani Karszo dać coś niecoś z szekspirowskiej poezji. A to wiele w otoczeniu, które nie dało niczego.

* **Teatr w krakowskiego.** W ubiegłą sobotę wznowiono tu Przybyszewskiego „Dla szczęścia”. Pierwszy to, jak wiadomo, utwór dramatyczny autora „De Profundis”, który na czas krótki przed jego osiedleniem się w Krakowie z oryginału niemieckiego („Das grosse Glück”) przetłumaczony, wystawiony tu był po raz pierwszy przed laty dziesięć i, stwierdzić to należy, nic do tej pory z pierwotnej swojej fascynującej siły nie stracił. Straciła natomiast sporo pierwotna obsada tutejsza tego dramatu, z której jedynie przy roli Żdźarskiego pozostał p. Solski, niezrównany zawsze interpretator tej postaci. Obok niego p. Solska (Olga), p. Ordon-Sosnowska (Helena) i p. Mielewski, więcej lub mniej udanie wywiązały się ze swych trudnych zadań, składając się w każdym razie na całość zadowalającą, której jednakże brakło tym razem koniecznej, wszystkim dramatom Przybyszewskiego właściwej „atmosfery”.

Fatalnem nazwać należy zakończenie spektaklu jednoaktówką z czeskiego tłumaczoną p. t. „Stypa”, której autora p. W. Dyka komunikat teatralny zachwalał nam jako jednego z najdolniejszych pisarzy młodoczeskich. Być to i może, w każdym razie „Stypa” jest, otwarcie powiedziawszy, idyotyzmem, z którego chyba wirtuozeria gra jakieś iskry humoru wykrzesaćby zdołała. Doczepienie tej farsy do pięknego i poważnego dzieła Przybyszewskiego w każdym razie wywoływało przykre i niesmaczne wrażenie.

Szczerze przestrzedz należy dyrekcję przed podobnymi na przyszłość eksperymentami, mającymi może sens administracyjny, ale najmniejszego sensu artystycznego. (alc).

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki drukują treść rzekomo autentyczną, przedłożenia w sprawie nowej reformy wyborczej węgierskiej. Na podstawie tego projektu prawo wyborcze ma przysługiwać każdemu obywatelowi węgierskiemu, który ukończył lat 24 i włada biegle językiem węgierskim w mowie i piśmie. Poza tem ma prawo wyborcze przysługiwać wszystkim obywatelom węgierskim, którzy opłacają pewien podatek, chociażby nie umieli po węgiersku.

Wybory mają się odbywać w siedzibie notaryatu okręgowego. Prawa wyborczego czynnego i biernego nieposiadać będzie nikt, kto choć raz w życiu był skazanym za agitację przeciwko państwu węgierskiemu, za agitację, pobudzającą do nienawiści stanowej, lub też za agitację przeciwko religii i moralności. Nadto Izba poselska ma prawo unieważnić mandat każdego posła, któremu udowodniono, że podczas agitacji wyborczej propagował idee wrogie państwu węgierskiemu, albo wrogie własności prywatnej lub religii.

Komisja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zbiera się celem rozpoczęcia narad komisja rolnicza Izby poselskiej. Najpierw

będą się toczyły obrady nad referatem o drożźnie środków do życia. Dnia 21 b. m. zbierają się komisje budżetowa i socjalno-polityczna, a 22 b. m. komisja gospodarcza. Komisja budżetowa będzie odbywała ciągle swoje posiedzenia do końca lutego. Podczas tych obrad komisji budżetowej będzie załatwiony w sposób przychylny projekt zamiany dyet poselskich na stałą pensję roczną.

Turcyja się zbroi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi z Konstantynopola, że Turcyja zbroi się gorączkowo we wszystkich wilaletach europejskich. Korpusy, stojące w wilaletach salonickim i adryanopolskim, są zaopatrzone w najnowsze armaty szybkostrzelne i znajdują się na pełnej stopie wojennej. Jest to groźba pod adresem Austro-Węgier i Rosyi, gdyby zamierzały siłą przeprowadzić reformę sądowniczą w Macedonii.

Odezwa stronnictw demokratycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ ogłasza w dosłownym przekładzie całą odezwę wyborczą stronnictw demokratycznych polskich nie dodając od siebie komentarza.

Prawo wyborcze do sejmu pruskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu socjalistycznej frakcji parlamentu niemieckiego postanowiono wnieść interpelację do kanclerza Bülowa, zapytującą, dlaczego kanclerz na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 10 b. m. zastrzegł się przeciw zastosowaniu w jednym z państw związkowych prawa wyborczego, działającego w Rzeszy.

Druga interpelacja, wnoszona przez socjalistów, zajmuje się sprawą skonsygnowania załogi w d. 12 b. m. i zamiaru przeszkodzenia legalnej agitacji za reformą prawa wyborczego.

Pierwszą interpelację będzie uzasadniał Bebel, drugą zaś Fischer.

Wywłaszczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“, główny organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zamieścił dziś pierwszą część artykułu poświęconego ustawie wywłaszczającej pruskiej. Artykuł ten nosi tytuł „Wobec trybunału cywilizacji“. Redakcja podnosi, że jest on napisany przez Polaka i jakkolwiek redakcja nie zgadza się ze zbyt ostremi wyrażeniami używanymi przez autora celem określenia polityki antypolskiej Prus, to przecież drukuje ona ten artykuł celem poinformowania Niemców o tem, co właściwie w Prusiech robią z Polakami.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Journal“ donosi w depeszy z Berlina, że jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy ustawa wywłaszczająca zostanie załatwioną podczas bieżącej sesji, ponieważ w pruskiej Izbie panów objawia się coraz to większy opór przeciwko uchwaleniu tej ustawy.

Istnieje tendencja, aby uchwalenie tej ustawy odłożyć jeszcze na pewien czas i spróbować użycia innych środków wzmocnienia niemieczyny w Marchii wschodniej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina, że zaraz po załatwieniu przez sejm pruski ustawy wywłaszczającej Polaków będą wniesione nowe przedłożenia antypolskie mające na celu uniemożliwienie działalności banków parcelacyjnych polskich zarówno w dzielnicach polskich jak i w prowincjach przyległych.

Maroko.

Kolonja. (Tel. wł.) Przedstawiciel Francyi w Maroku nadesłał według doniesienia „Kölnische Ztg.“ raport do Paryża, w którym wyraża zdanie, iż obwołanie Mułaj Hafida sułtanem jest jednym z przejawów anarchii panującej w Fezie i umożliwionej przez nieobecność wojsk Abdul-Azisa.

Głównem staraniem rządu francuskiego powinno być zabezpieczenie pobrzeża i portów przed wpływem tego wypadku na umysły.

Ameryka i Japonia.

Londyn. (Tel. wł.) Najstarszy sędzia Unii północno-amerykańskiej, Harland, wygłosił w Waszyngtonie mowę, która wzbudziła powszechną sensację, gdyż oświadczył w niej, że niewątpliwie musi przyjść do zataru pomiędzy rasą kaukaską a mongolską, a Stany Zjednoczone będą pierwszym państwem, które musi wytrzymać najazd rasy mongolskiej.

Armia chińska, której Japończycy dostarczają oficerów w ciągu lat 10 będzie miała 5,000,000 po europejsku wyszkolonych żołnierzy, dlatego też naród amerykański musi już teraz przedsięwziąć cały szereg środków obronnych, aby tego rodzaju katastrofę mógł zwycięsko odepierać.

Niepokoje na granicy turecko-perskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Teheranu, że silny oddział wojsk tureckich, napadł na księcia perskiego, Fermana, generał-gubernatora pod miejscowością Sadsbuak. Turcy zabrali Persom przeszło pół miliona marek w gotówce, tudzież znaczną ilość broni i amunicji. Szach zawiadomiony o tem przyrzekł łącznie z parlamentem przedsięwziąć środki odporne przeciwko inwazyi tureckiej.

Król Leopold.

Bruksela. (Tel. wł.) Lekarze stwierdzili, że król Leopold cierpi na tak zw. gangrenę starczą (gangrena senilis), która na razie nie przedstawia niebezpieczeństwa, gdyby jednak posunęła się od stopy nogi w górę, może się zamienić w gangrenę ostrą.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja budżetowa miasta Krakowa załatwiła ostatecznie budżet na 1908 r. Pro-

jekt preliminarza inwestycyjnego wykazuje kwotę 1 mil. 563,260 kor.

Macierz szkolna.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Gazeta Kujawska“ donosi z bardzo poważnego źródła, że władza wyższa postanowiła ochronkom wiejskiemu Polskiej Macierzy szkolnej pozostawić czas 6-tygodniowy do oddania ich magistratom, gminom lub zebraniom gminnym. W razie odmówienia ze strony tych korporacji, mogą przejść ochrenki stowarzyszenia, którym statuta na to pozwalają, zaś osoby prywatne tylko wtedy, gdy są zupełnie prawomyślne. Nadzór nad ochronkami powierzony będzie policji, a po wsiach komisarzom włościańskim.

Katedry biskupie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Petersburski korespondent „Gońca“ dowiadyuje się, że sprawa mianowania do dyecezy kamienieckiej osobnego biskupa i odłączenie jej od dyecezy łucko-żytomierskiej jest na dobrej drodze. Kandydatem na stanowisko biskupa kamienieckiego ma być ks. biskup Ropp.

M. Curie-Skłodowska.

Petersburg. (Tel. pryw.) Akademia nauk mianowała Maryę Curie-Skłodowską swym członkiem-korespondentem.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) W księgarniach tutejszych skonfiskowano „Kalendarz narodowy“ Graynerta, „Mentor“ wydania Zonera, „Świt“ Czerwińskiego i „Przebudzenie“ Słońskiego.

Łódź. (Tel. pryw.) Na inkasenta banku handlowego, Grunwalda, który odebrał z poczty 2,500 kor., napadli bandyci i dali do niego kilka strzałów, raniąc go niebezpiecznie. Pieniądze zabrali.

Reskrypt cara do Stołypina.

Petersburg. (Pet. Ag.) Reskrypt cara do prezydenta ministrów (Stołypina) opiewa:

„Wielostronna działalność pańska na urzędzie ministra spraw wewnętrznych, który w obecnych stosunkach jest szczególnie odpowiedzialny, dała mi możliwość poznania znakomitych zdolności pańskich, oraz pełnej poświęcenia wierności. Z tego powodu powołałem pana w r. 1906 na wysokie stanowisko prezydenta ministrów. W osobie pana znalazłem wybitnego wykonawcę moich przepisów, czego wymownym dowodem są przygotowane przez radę ministrów pod pańskim kierownictwem prace ustawodawcze w kwestyi agrarnej i w innych, mających znaczenie pierwszorzędne, a niemniej też wzrastające zaufanie ludności do rządu, które zwłaszcza przy wyborach do trzeciej Dumy się objawiło, wreszcie zaś wiele pocieszających oznak niezaprzeczonego uspokojenia się w kraju. Chcąc wyrazić moje najserdeczniejsze uznanie pańskich zasług patriotycznych, mianuję pana moim sekretarzem stanu i pozostaję niezmiernie panu życzliwy Mikołaj.“

Paryż. (Tel. wł.) W kołach politycznych spostrzeżono tu z pewnego rodzaju zdziwieniem, że po raz pierwszy od długich lat w dniu Nowego Roku car Mikołaj II i prezydent republiki francuskiej nie zamienili ze sobą depesz gratulacyjnych.

Petersburg. (Tel. pryw.) O. Joan kronsztadzki został mianowany członkiem synodu, w którym zasiada tylko jeden przedstawiciel duchowieństwa świeckiego.

Depesze handlowe z 14 bm.

Wiedeń, dnia 14 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.70, Renta majowa 96.85, Węgierska renta koronowa 93.65, Akcje kredytowe 638.75, Kredytowe węgierskie 768.—, Bank anglo-aust. 292.50, Unionbank 542.—, Bankverein 521.—, Laenderbank 409.50, Kolej panstw. 675.50, Lombardy 151.50, Elbenthal —, Fabryka broni 509.—, Akcje tyton. —, Alpiny 606.75, Rima muranyi 531.50, Praskie Towarzystwo żelazne 24.40, (ex. kup., Losy turec. 185.50, Ruble 251.50, 4-proc. listy zast. Bankuhipot. 94.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc gal. pożycz. kraj. z r. 1893 94.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.75, 56 l. zast. Tow. k. z. 94.90, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku pipot. —, Usposobienie niejednostajne.

W naszej Administracji złożyli:

Dla uczestników powstania z r. 1863.
Wzajemna pomoc fryzyerów i perukarzy katolickich kor. 8.20 hal. zebrane przy opłatkach.
Na fundusz im. J. Żulińskiego przy Towarzystwie rymanowskich kolonii wakacyjnych.
Anna Machniewiczowa ze Stryja kor. 6, — Henryka Minicka z Waręża kor. 2—
Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.
Aleksander Zieliński z Bud łańcuckich kor. 3.

Rozmaitości.

× Napad na gminę w Iwanowicach w Królestwie. Do „Warsz. Dniew.“ donoszą z Miechowa następujące szczegóły o napadzie na urząd gminny w Iwanowicach, dokonanym w dniu 3 bm.: O godzinie 5.30 popołudniu do kancelaryi gminnej, w której pracowali kanceliści Rzepczyński i Kurbel, wszedł młodzieniec lat 20 — 23 i spytał o pisarza gminnego lub jego zastępcę, a gdy mu odpowiedziano, że pisarz wyjechał na pogrzeb ojca,

zastępuje go zaś pomocnik Zalewski, jedzący obecnie podwieczorek w pokoju sąsiednim, nieznajomy udał się tam i poprosił Zalewskiego do kancelaryi. Gdy ten przyszedł, nieznajomy wyjął rewolwer i grożąc nim, zażądał wydania blankietów paszportowych. Zalewski zrozumiał sytuację i oświadczył, że paszporty są ulokowane w kasie ogniowatej, której klucz ma wójt gminy, mieszkający w sąsiedniej wsi. Wówczas przybysz zawałał do kancelaryi jednego ze swoich spółników, kazał mu przynieść z kuchni siekiere, sam zaś zażądał od Zalewskiego ksiąg ludności, które porąbał siekiere i podał w kawałki. Następnie zaczął siekiere rąbać kasę, widząc jednak bezskuteczność tej pracy, wyjął z kieszeni nabój dynamitowy z zamiarem rozsadzenia kasy. Zalewski zwrócił mu uwagę, że wybuch zniszczy cały budenek. „To nic — odrzekł napastnik: — zdążymy wyjść przed wybuchem“. Aby zapobiedz katastrofie, Zalewski zdecydował się wskazać napastnikom miejsce, gdzie schowane są książeczki paszportowe, które też ci zabrali, pakując w przyniesiony worek i po kieszeniach. Ogółem zabrali 181 książeczek. Następnie zniszczyli trzy portrety carskie, poczem, ujrawszy w szafie książki kasowe, chcieli je podrzeć, lecz, usłyszawszy, że są to książki Kasy oszczędnościowo-pożyczkowej — zaniechali zamiaru. Dalej zabrali dwie pieczęcie stemplowe wójta gminy. W końcu spostrzegli na stole markę stemplową i chcieli ją zniszczyć, dali jednak temu spokój, gdy im powiedziano, że jest to marka ubogiego włościanina, który przyniósł podanie. Wreszcie oświadczyli obecnym, że przyszli nie aby zabijać, lub rabować, „lecz zrobić porządek“, poczem napisali pokwitowanie w języku polskim w imieniu frakcji rewolucyjnej P. P. S. o skonfiskowaniu paszportów, podali na odchodnym rękę wszystkim urzędnikom i, zabroniwszy wychodzić w ciągu godziny lub dać komukolwiek znać o zaistnieniu, zniknęli. Służąca, która w kuchni wydała siekiere, wyjrzała przed dom i widziała trzeciego napastnika, który stał na straży. Zarządzone śledztwo i pościg w kilku kierunkach dał wynik dopiero na st. Olkusz, gdzie starszy strażnik Sosar z 4 młodszymi, wysłany tam przez naczelnika straży ziemskiej, o godz. 5.30 zrana ujrzał 3 podejrzanych młodych ludzi oczekujących na pociąg do Dąbrowy. Gdy zażądał od jednego z nich okazania paszportu, ten wyjął momentalnie brauning i strzelił do Sosera, raniąc go śmiertelnie. Ranny wybiegł z dworca i padł trupem na dziedzińcu. Dwaj pozostali młodzi ludzie strzelali tymczasem do innych strażników, z których Gaławski otrzymał dwie ciężkie rany, a Pasek i Kucybała — lżejsze; piąty strażnik uniknął postrzału. Ranny Pasek zastrzelił z karabinka jednego z owych ludzi, gdy schował się pod stół i tam zakładał nowy magazyn z nabojami do brauninga.

Przy zabitym znaleziono 15 książeczek paszportowych, brauning, trzy magazyny i dwie bomby ręczne. Worek z paszportami, zabranymi w gminie Iwanowickiej, znaleziono w sali klasy 3-iej. Dwaj inni zdołali umknąć bez śladu.

× Ucieczka więźniów politycznych. Ze szpitala św. Ducha w Warszawie zbiegli dwaj więźniowie polityczni, przebywający tam na kuracji: Kostecki i M. Ratyńska. Zbiegli zdołali omylić czujność dozorców ich stale członków policji.

× Porażka strażników. Z Radomia donoszą o następującem zdarzeniu: W tych dniach dwóch strażników udało się do wsi Częstków, w celu zaarrestowania złodzieja Franciszka Cukoty. Poszukiwanego spotkali na ulicy i zaarrestowali. Cukota nie opierał się, prosił tylko o pozwolenie wstąpienia do domu, ażeby się przebrać. Strażnicy zgodzili się na to. Gdy zaszli do mieszkania C. zastali tam około 15 osób im nieznanych. Jeden ze strażników krzyknął: „ręce do góry!“ Wszyscy obecni rozkazu posłuchali. Strażnicy dokonali rewizyi i znaleźli 4 rewolwery. Naraz zgłasza lampa, nieznajomi rzucili się na strażników, zbili ich, odebrali im karabiny i rewolwery i zbiegli.

× Jak Mark Twain sprzedawał psa. Wesolą przygodę z czasów swej młodości opowiadał niedawno Mark Twain na wystawnym obiedzie w jednym z klubów w Nowym Jorku.

„Pracowałem właśnie nad moim „Innocentym Abrodem“ — mówił znakomity pisarz — do czego byłem zobowiązany kontraktowo, a nie miałem ani jednego centa w kieszeni i sam nie wiedziałem, z czego mam żyć, aby dzieła dokończyć. Udałem się tedy do Waszyngtonu, aby tam zarobić na życie pracą dziennikarską. Znajdował się tam razem ze mną mój przyjaciel, William Davidson, ubogi, jak mysz kościelna, podobnie, jak ja.

Pewnego dnia, kiedy się już wszystkie nasze zasoby wyczerpały, uradziliśmy, że konieczne musimy się skądś wystrarać o trzy dolary. A niestety, wszystkie pomysły i nadzieje zawiodły. Straciłem już wszelką nadzieję, kiedy rozglądając się z rozpaczą w oku i sercu po przedsiönku wielkiego hotelu, wzrok mój padł na przesłicznego wielkiego psa, który wbiegł do hotelu bez właściciela. Popatrzyłem na psa, pies na mnie i jużeśmy się znali. W chwilę potem wszedł do hotelu generał Miles, przystanął koło mnie, z podziwieniem patrząc na psa i zapytał ile chcę za niego. Trzy dolary — powiedziałem. Generał uznał cenę stanowczo za niską, ale ja od ceny tej nie odstąpiłem. Generał potrząsł ze zdziwieniem głową, wziął psa i udał się do swego pokoju.

W parę minut potem wchodzi do hotelu starszy jakiś, niski pan, i rozgląda się dokoła, jakby czegoś szukał.

— Pan szuka swego psa? — zapytałem.
— Tak — odpowiedział ten pan nieco zdziwiony.

- Za małą sumę mogę go panu sprowadzić.
- Ile?
- Trzy dolary.

Starszy pan był gotów dać i więcej, ale ja od swego nie odstąpiłem. Poszedłem później do generała i powiedziałem, że sprzedaję cofam. Z początku generał się oburzył, ale w końcu wziął napowrót pieniądze i oddał mi psa, którego odprowadziłem do prawdziwego właściciela. Ten wypłacił mi trzy dolary i mogę powiedzieć, żeśmy z tego handlu obaj byli bardzo zadowoleni.

× **Drugi proces Thawa.** Drugi proces Thawa, oskarżonego, jak wiadomo, o zabicie architekta Stanforda White'a, odbywa się przy olbrzymim natłoku publiczności. Od przysłuchiwania się wykluczone są kobiety; wyjątek uczyniono tylko dla żony Thawa i jego krewnych, tak, że wśród audytorium znajduje się ledwie kilka kobiet.

Pierwszą sensacją rozprawy było ukazanie się Thawa w sali rozpraw. Thaw wygląda znacznie lepiej, niż podczas pierwszej rozprawy. Wydaje się daleko spokojniejszy, nie okazuje, jak poprzednio, zbytniego zdenerwowania. Wyleczył się również z manii hypnotyzowania trybunału, o którym ciągle mówił podczas pierwszej rozprawy. Kiedy bowiem podczas pierwszej rozprawy dziłkim wzrokiem patrzył to na przewodniczącego rozprawy, to na innych członków trybunału, obecnie zachowuje się spokojnie.

Za Thawem siedzi jego żona. I na niej moralne przejścia ostatnich dwu lat nie wryły swego piętna. Piękna, elegancka, promieniejąca, jak zawsze, rozgląda się dokoła, prawie dziecinnie uśmiechnięta, jak gdyby była w teatrze. Obok żony Thawa siedzi jego siostra pani Carnegie i brat mr. J. C. Thaw.

Rozprawa trwa codziennie od rana do 10 wieczorem, aby proces nie przeciągał się zbyt długo. P. Marcin Littleton, nowy obrońca Thawa, obronę swoją opiera głównie na twierdzeniu, że Thaw w chwili popełnienia zbrodni był w najwyższym stopniu podrażniony prześladowaniem żony przez White'a i wprost nieprzwykły. Twierdzenie to mają poprzeć jeszcze rzeczoznawcy, lekarze psychiatrzy i świadkowie. Na względy formalne przy prowadzeniu rozprawy postanowił obrońca Thawa nie zważać.

Thaw otrzymał więcej, niż pięćdziesiąt listów, w których wyrażono nadzieję, że zostanie uwolniony.

× **Świadek dojrzałości Ibsena.** Ciekawy przyczynek do biografii wielkiego poety stanowi świadectwo dojrzałości Henryka Ibsena. Znajdowało się ono w posiadaniu pewnego norweskiego oficera marynarki, który je odstąpił wychodzącemu w Chrystyaniu dziennikowi „Verdens Gang“.

Świadek to zawiera następujące noty: Wypracowania w języku ojczystym — dobrze, tłumaczenia łacińskie — dobrze, styl łaciński — dobrze, łacina (ustne odpowiedzi) — średnio dobrze, język grecki — źle, język niemiecki — bardzo dobrze, religia — dobrze, historia — dobrze, język francuski — dobrze, geografia — dobrze, arytmetyka — źle, geometria — dobrze.

Na podstawie tego świadectwa otrzymał Ibsen stopień: „Non contemnendus“, tj. tyle co dostateczny.

Dział ekonomiczny.

Komisja węglowa.

Od szeregu tygodni obraduje już t. zw. „komisja węglowa“ powołana do obmyślenia środków zapobiegających drożyznie i brakowi węgla przez prezesa ministrów br. Becka — dotychczas jednak o wynikach pracy tej komisji ministerjalnej bardzo cicho, bo zaledwie parę ogólnikowych wiadomości przedostało się do ogółu.

Ten nimb tajemniczości, jaki otoczył komisję zaraz od początku jej obrad nie rozwiął się do dziś.

W szczególności co do braku węgla zdaje się, że komisja ministerjalna nie wymyśliła nic nadto, co już dawno zostało udowodnione, że głównym powodem tego braku są niedostateczne urządzenia na austriackich kolejach żelaznych, objawiające się w niedostatecznym parku wagonów transportowych, a także ustawiczne zatarگی o zatrzymywanie wagonów przez koleje węgierskie i t. p.

Jako środki zapobiegawcze przeciw brakowi węgla zalecono w toku narad komisji ministerjalnej wydawniejsze niż dotychczas wyzyskiwanie sił wodnych do celów przemysłowych, tudzież używanie ropy naftowej do opalania, przez co zmniejszy się zapotrzebowanie węgla i zapobieżą się bodaj do pewnego stopnia jego brakowi. Szczególniej projekt opalania ropą ma przed sobą wprost świetną przyszłość, a w interesie galicyjskiego przemysłu naftowego leży, aby w tym kierunku jaknajrychlej poczyniono odpowiednie kroki.

W ostatniej chwili wyłonił się podobno także projekt urządzenia wielkich gminnych składów węgla, jako jeden z wrzekomo najskuteczniejszych środków zaradczych brakowi węgla, jednakowoż takie urządzenie ogromnych składów miejskich byłoby połączone z natury rzeczy ze znacznymi kosztami, a więc ze znacznym obciążeniem finansów miejskich.

Nierównie w wyższej mierze, niż kwestyą usunięcia braku węgla, zajmuje się opinia publiczna kwestyą ukrócenia sztucznego śrubowania cen węgla w górę. To też ogół oczekuje niecierpliwie decyzji, jaką w tej kwestyi podejmie „komisja węglowa“. Otóż jak wiadomo podniesiono w parlamencie, a także w prasie i na zgro-

madzeniach, zaraz w pierwszej chwili myśl usunięcia tej klęski społecznej przez rozwinięcie konsekwentnej akcji upaństwowienia kopalń węgla. Godzono się też i na to, że ponieważ wykupienie wszystkich kopalń węgla natrafiliby na nadzwyczajne przeszkody natury finansowej, należałoby dążyć do wykupienia choćby znaczniejszej części kopalń, co by już stanowiło pewien regulator cen.

Na ten temat nawet „Polnische Korrespondenz“ rozpisała ankietę, w której wzięli udział wybitni parlamentarzyści prawie wszystkich stronnictw, godząc się prawie bez wyjątku na potrzebę upaństwowienia choćby znaczniejszej części austriackich kopalń węgla.

Rzucenie takiego hasła i prawie jednoznaczna w tym kierunku opinia zaniepokoiła właścicieli kopalń i dlatego ostatnimi czasy zaczęli oni przy wszystkich dostawach publicznych stawiać warunki znacznie przystępniejsze.

Z drugiej jednak strony prasa liberalna, stojąca na usługach baronów węglowych poczęła jak z rogu obfitości sypać artykułami, którymi pragnie urobić opinię na swą modłę, że upaństwowienie kopalń byłoby całkowicie chybnym przedsięwzięciem. Natomiast podsuwa ona komisji węglowej projekt utworzenia giełd węglowych.

Na razie komisja ministerjalna w tej kwestyi zdania swego nie wypowiedziała i dziś jest dalej, jak było przed rokiem: ceny węgla w sprzedaży drobniarowej idą coraz bardziej w górę.

∞ **Zjazd międzynarodowy techników wiertniczych we Lwowie.** Na ostatnim dorocznym zjeździe techn. wiertn. w Hamburgu, uchwalono tegoroczny zjazd odbyć we Lwowie; Kraj. Tow. naftowe w porozumieniu z prof. Syroczyńskim, który został mianowany prezesem tego zjazdu, rozpatrywało sprawę tego zjazdu; grono zaproszonych techników i inżynierów naftowych wybrało do urządzenia zjazdu, który odbędzie się we wrześniu b. r., ściślejszy komitet, w skład którego weszli prof. Syroczyński, dr. Bartoszewicz, inżynier Łukaszewski, hr. Zamoyski, inżynier Exner i inżynier Pięrciński ze strony Związku techników wiertniczych.

∞ **Samopomoc rolnicza.** Pod tą nazwą powstało przed kilku miesiącami towarzystwo, którego pełny tytuł brzmi: „Samopomoc rolnicza, pierwsze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza (bydła) we Lwowie“.

Towarzystwo to ma na celu niesienie pomocy w razie dotkliwego dla każdego gospodarza wypadku utraty żywego inwentarza.

Sprawą tą, mającą w kraju rolniczym pierwszorzędną doniosłość, zajmowały się niejednokrotnie nasze autonomiczne ciała reprezentacyjne, lecz nie wyszła ona dotąd ze sfer projektów. Tymczasem dzięki prywatnej inicjatywie udało się otworzyć instytucję, która choć w części może uczynić zadość rzeczywistym potrzebom.

Nowa instytucja rozwija się wcale pomyślnie. Niemal w każdym już powiecie działają agencje towarzystwa, wykazujące silny ruch zgłoszeń do ubezpieczenia, a zarząd, pomimo trudnych początków i znacznych kosztów, połączonych z założeniem i wprowadzeniem towarzystwa w życie, potrafił zapewnić sobie fundusz na bezwzględnie skrupulatną wypłatę wszystkich zgłoszonych dotąd odszkodowań, których dotychczas w czasie od sierpnia zr. już trzydzieści przyznano.

Instytucja zdobyła sobie poparcie Towarzystwa gospodarskiego, które przychylnie zaopiniowało wniesioną do Sejmu petycję o subwencję.

Radę nadzorczą Towarzystwa stanowią obok innych sfer, także reprezentanci właścian, bezpośrednio interesowanych i najlepszych znawców tej gałęzi gospodarstwa, którą Towarzystwo od klęsk elementarnych ma chronić.

∞ **Towarzystwo przemysłu mleczarskiego** założono w Wiedniu. Zadaniem tego Towarzystwa jest przerabiać wszystko niesprzedane mleko przez wiedeńską mleczarnię na mleko skondensowane, mleko sproszkowane i inne mleczne produkty i sprzedawanie nawet po cenach niższych. Mleko skondensowane wysyła towarzystwo nawet za Ocean, a mleko sproszkowane zużywają miejscowe piekarnie. Przeróbka odbywa się w głównej mleczarni w Pradze.

∞ **Jubileusz pocztowej Kasy oszczędności.** W niedzielę minęło 25 lat od założenia w Austrii pocztowej Kasy oszczędności, której agencja w międzyczasie wzrosła kilkasetkrotnie, tak, że dziś pocztowa Kasa oszczędności należy do najpotężniejszych instytucji finansowych w Austrii. Jubileusz obchodzono bardzo uroczysto w Wiedniu.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 14 stycznia b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 12:20 do 12:40, Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 6:80 do 7—. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8—. Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 75— do 85—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 75— do 85—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7:20, Wyka 7— do 7:40. Kukurudza stara 8:20 do 8:40.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:50 do 54:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus ekskontyngentowany 38— do 38:50.
Tendencja zniżkowa przeważa.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.



Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —
Rok założenia 1853.

Zakład artystyczno-malarski

„Sztuka“

W KROŚNIE.

wykonuje wszelkie prace w zakresie artystycznego malarstwa wchodzące. Obrazy treści religijnej, portrety z fotografii, olejne na płótnie i powiększenia fotograficzne artystycznie ręcznie wykończone. Przyjmuje do powiększeń i reprodukcji fotografie amatorskie, wykonuje z nich obrazy olejne lub akwarelą. Dekoruje kościoły. Ceny bardzo przystępne. — Za artystyczne wykonanie poręcza. 14648

„SZKOŁA“

sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 749

Cena egzemplarza 2 korony.

Nakł. księgarni Feliksa Westa w Brodach.

KONKURS.

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę

buchaltera-bilansisty

obznajomionego gruntownie z prowadzeniem ksiąg oraz działu rolniczo-handlowego. Kandydat musi mieć wykształcenie komercyjne i widać biegłe w piśmie i słowie językiem niemieckim. Posada nadana będzie na razie prowizorycznie. Podania własnoręcznie pisane wnoszą należy na ręce dr. KAZIMIERZA NOWOTNEGO, adwokata w Nowym Targu, z curriculum vitae, odpisami świadectw i podaniem odnośnych referencji. Pensya początkowa kor. 3000. Posada może być natychmiast objęta. 796

Do lm. 89.061/806.

XI.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 lutego 1908 wchodzi w zastosowanie wydane przez Radę miej. uchwałą z 5 grudnia 1907 r. L. p. 857/907 przepisy wykonawcze do ustawy z 29-go lipca 1905 r. Dz. u. kr. nr. 97 o sezwoleniu gminie m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

W myśl postanowień rzeczony ustawy, jakoteż przepisów wykonawczych obowiązana jest publiczność do uiszczania w oznaczonej wysokości opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia, koncerty i widowiska o ile bilety opłacie tej podlegają, przedsiębiorca zaś przedstawień obowiązany jest do poboru tychże opłat na rzecz gminy m. Lwowa.

Celem umożliwienia kontroli nad należytych poborem opłat, publiczność będzie obowiązana zatrzymać przy sobie przez cały czas przedstawienia kontrolną część karty wstępu i okazać ją na żądanie kontrolującemu funkcjonariuszowi magistratu jak niemniej przedsiębiorcy i tegoż personalowi.

Przekroczenia wspomnianych przepisów wykonawczych o ile nie podlegają pod postanowienia powszechnej ustawy karnej, karane będą przez magistrat na podstawie § 36 statutu m. Lwowa z 14-go października 1870, Dz. u. kr. nr. 79, grzywną do 200 kor., lub w razie niemożności uiszczania kary pieniężnej, karą aresztu do 20 dni.

Ponadto zostanie winny zasądzony także na zwrot wyrządzonej gminie m. Lwowa szkody. 771

Lwów, 23-go grudnia 1907.

Magistrat król. stół. miasta Lwowa.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	K. 7:80
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	K. 4:60
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3—, w oprawie ozdobnej	K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowieści japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Sclawus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1:20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2—
Wawoz Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 1:80
Zells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —60
Zora. „Drogi życia“, powieść	K. 1:20

TEATR MIĘJSKI WIE LWOWIE
pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 14 stycznia 1908 r.

Carmen

opera w 4 aktach Bizeta.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go stycznia. Najwspanialszy program w tym sezonie. Największa zagadka XX. wieku Mephistograph, piekielna maszyna pisząca. — The 5 Obracs, sensacyjny komiczni akrobaci. — O'Neil and Torp, słynni amerykańscy ekscentrycy. — Sensacyjne obrazy Vitographu. — „Andzia“, farsa w 1 akcie. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Kinematograf- „Cinephon“

Ul. Szajnochy 5 (Hotel Sans souci) 721

między ulicą Sykstuską i Kopernika

Od soboty dnia 11 stycznia 1908 zupełnie nowy program żywych, mówiących, śpiewających, i grających

Obrazów kinematograficznych!

Nowość we Lwowie! Przedstawienia odbywają się bez przerwy od godz. 4 popołudniu do godz. 10 wieczorem.

Kiedy kto przyjdzie zawsze trafi na przedstawienie.

Przyjść! Oglądać! Podziwiać!

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy sensacyjny program. Karol Kóberich komik z Monachium, Jenny Schepper Kreolska, piękność, Nanon z Kryształowego pałacu w Lipsku. — 3 komedye. — Początek o g. 8 wiecz. 14697

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miarę i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 14696

PAPIER WLINSKI

Nieomylny środek

dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY,

CHOROBU PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA I BOŁÓW REUMATYCZNYCH

w PARYŻU rue de Seine 31 451

we Lwowie w aptece p. Ruckera i w wielu innych. W Krakowie w aptekach p. Redyka i Wiszniewskiego.



Wszystkie gatunki sportowych sanek i ski

przysła na żądanie w najlepszej jakości czeska fabryka zimowych sportowych wyrobów

WAL. JADWIGIŃSKA syn

we Fryszaku, Morawa koło Holeszowa.

Jest to pierwszorzędna i największa firma w Europie. W sezonie wyrabia 25.000 sztuk rozmaitych i bardzo tanich gatunków. Cenniki ilustrowane na żądanie franko. 294



Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przysze i nieczystą cerę. 7584

FERD. MÜLHENS, Kolonia n. Rh.

e. k. nadzwyczajny dostawca. Do nabycia we wszystkich większych sklepach. Filia: Wiedeń IV. Hausbühlgasse 3.

Kierownik cegielni

Polak, z Górnego Śląska, absolwent szkoły cegieln. w Luban, 30 lat, 349

poszukuje posady.

Obznajomiony z rozmaitymi piecami, jak również z wyrobem dachówek, budową pieców pierścieniowych. — Posada do objęcia od 1 marca lub później. — Łaskawe oferty pod „W. P. 501“, załatwia Rudolf Mossé, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Na karnawał!

kosz 5-kilowy pomarańcz	1:50 zł.	217
„ „ jabłek	2:25 „	
„ „ świeżych winogron hiszpańskich	4:10 „	
„ „ gruszek descerowych	3:20 „	
skrzynka mandarynek	2:20 „	
kosz 5-kilowy kalafiorów	1:80 „	
również wszelkie delikatesy, żywe ryby, zwierzyne i drob		

— poleca ZNANY HANDEL DELIKATESÓW I WIN
Fryderyka Schleichera, Lwów, ul. Sykstuska 2.

Nowy bardzo popłatny przemysł domowy wprowadziło w naszym kraju 185
Pierwsze galic. przedsiębiorstwo domowych robót półcoszowskich na płaskich maszynach do piecenia

LIBAL i Spółka
zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego 39/1.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych, za morzem.
Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do piecenia „SLAVIA“, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem na chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy

Libal i Spółka we Lwowie, ul. Kochanowskiego 1. 39-1.
a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i świeżą przędę do dalszego wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.
Maszyny „Slavia“ są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, szczególnie zaś unikać należy maszyn kulistych.

Znajdziecie wyjaśnienie. Dajcie to ogłoszenie czytać wszystkim krewnym i znajomym.
Powołujecie się na nasze czasopismo.

Trwały i pewny zarobek 3-5 koron dziennie.



MOËT & CHANDON



jest winem szampańskim
Najwyższego Dworu i arystokracji.
Rok założenia 1743.
Generalne zastępstwo: J. Weidman, Wiedeń, III. 310

KAMIL BAUM
w Tarnowie,
skład papieru i drukarnia komisowa
poleca
1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4. urzędowych kor. 5. znakomicie gumowane. 11823

Krajowa fabryka MEBLI KAMIL W L W — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaz Hermana). 280



SŁAWNA przez swoje własności przeciwdziałnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Bezpłatnie i bez porta wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw. **Hanns Konrad**
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brnie nr. 374 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4'80, 5'50, 6'80 i wyż. Do tego smyczek K. —'80, 1. 1'60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

WORKI NA NOGI
poleca Magazyn futer Braci Krzywych Lwów. Akademicka 3. 615

Kasy ogniotrwałe
Polzera Spółki Wiedeń dostawców nadwornych poleca zastępca dla Galicji Szymon Feiddegen, Lwów, Krasickich I. 8. 14352

Położna
bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.
Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.
Prywatny zakład położn. 185

WANNY
piece kąpielowe, kłozety, maszyny do prania, gramofony, poleca
F. Książkiewicz
Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki na żądanie. 531

FAMA międzynarodowe Biuro Informacyjne o zdolności kredytowej inkasowe (Auskunftei) poleca P. T. Instytucjom bankowym, asurkacyjnym, handlowo-przemysłowym zeszyty abonentowe. — Pojedyncze informacje lub inkassa będą również starannie załatwiane. Prospekty na żądanie franko. Przemysław SCHULC ul. Dąbrowskiego 4. 734

FORTEPIANY I PIANINA I HARMONIUM!
w największym wyborze i po niskich cenach poleca
JAN ŚLIWIŃSKI
Lwów, Kopernika 16. 656

Proszę ządać!
bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków **HANN'S A KONRAD'A**
c. k. dost. nadw. 141
w Brnie nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokiego zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierne w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 58

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w. **JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA**
Ekkehard
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą **Herbatę Rosyjską** z brodu! zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA** w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familijna bardzo dobra zł. 1'40
Melange de Moskau w or. op. 2'50
Imperial cesarska w or. op. 3'50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1'20
Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wymieniona, franco 5 ku. 9—
KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1'10.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: Doktor Harambur
POWIEŚĆ 4532
przekład Bronisławy Neufeldówny.
Cena 1'20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11-15, we własnym kantorze w Pasażu Mikołasczna (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Drobne ogłoszenia

Polscy nazwa „Korespondentki Inzeratowej” nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w drukarniach. Ogłoszenia wydrukowane w „Słowie Polskim” w całości.

Do sprzedania

M A J A T E K około 3000 morgów, — w tem 2000 morgów lasu, w odległości 3 kwadrans drogi koleją od Krakowa. Pałac z wodociągiem i łaźniakami, oraz rozległy parkiem.

Wiadomość w kancelarii adwokata dra Teodora KOSCHA w Krakowie ul. Piłarska 1. 3. Pośrednictwo wykluczone. 544

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon. **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza em. podpułkownika Karola N. NAHLISA** Lwów, Piekarska i. 37. 19

Takania

oduczam w trzech tygodniach **Chodkiewicza 7, II p. na prawo.** 726

Tylko za utrzymanie udzieli nauczycielka dobrze polecona konwersacji niemieckiej i przedmiotów szkolnych, ewentualnie jako towarzysza starszych panienek. „Lekcy” Słowo Polskie. 661

Jakanie się,

szeplenie i inne wady w mowieniu usuwa się postępowaniem „**PEUTE**” (prawnie ochron.) szybko bez przerwy w zawodzie i szkole. Dotyczące postępowanie jest zarówno zdumiewająco proste, jak nadzwyczajnie skuteczne. **Bez głębokich wdechów przed mówieniem, bez ustawienia szczególnego ust większość nie jąka się już od pierwszej lekcji.**

Przy dostatecznym udziale ma się tu rozpocząć ostatni kurs, do którego należy zgłoszenia pod wezwaniem „**PEUTE**” natychmiast wystosować przez Adm. Słowa, 528

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 16 stycznia. — **KOSTUMY** wszelkiej narodowości 250 par wypożyczam i wysyłam na prowincję. Nowicki, Ormiańska 4 II p. 834

Nowożytne języki francuski, angielski, niemiecki

The BERLITZ SCHOOL ul. 3 Maja 2. 828

NIEMKA udziela lekcye za pomieszkaniem lub obłądy. — Listy przyjmuje Administr. Słowa Polskiego pod „Niemka” za okazaniem kwitu inzeratowego. 804

Udziałem nauki i konwersacji niemieckiego. Pension Exquisite. Sykstuska 23, drzwi 19, 795

Posady peszukiwane

PANNA inteligentna, uzdolniona w krawiectwie i szyciu, w każdym zajęciu — poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia S. A. poste rest. Lipinki. 776

Magister farmacji dobrze polecony, rutynowany, poszukuje posady. Zgł. pod „K. K.” Administr. Słowa Polskiego. 758

Kandydat notaryalny z 5-letnią praktyką, władający w słowie i piśmie językiem ruskim — poszukuje posady u notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia kandydat notaryalny Zaleszczyki. 787

Wykształcona starsza Wiedeńska (rodem Polka) przyjmie posadę towarzyszką na całe lub pół dnia, przeprowadza też naukę konwersacji niemieckiej. Jabłonowskich 18. 724

Towarzystwo wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca sumiennych i pracowitych swych członków jako **korepetytorów, guwernerów, mundantów itd.** Pośrednictwo bezpłatne. 14579

Wdowa w średnim wieku zaletyby się w domu bardzo inteligentnym całym domem lub w podróz jako towarzysza za małym wynagrodzeniem, zależy na dobrem traktowaniu. „K. S.” za okazaniem kwitu inzeratowego. 739

Biegły buchalter korespondent w języku polskim, niemieckim i ruskim poszukuje stosownego zajęcia, także na prowincji. Wymagania skromne. Łask. zgłoszenia pod „Samodzielność” do Słowa Polskiego. 702

Samoistny buchalter fabryczny bilansista, — biegły w języku polskim i niemieckim, zmieniłby chętnie posadę pod korzystnymi warunkami we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia „A. G.” Administracja Słowa Polskiego. 663

Starszy, rutynowany, dobrze polecony magister farmacji, katolik, przyjmie krótsze lub dłuższe zastępstwo. Wiadomość Apteka Rudnik nad Sanem. 811

Agronom, lat 29, kawaler z niższą szkołą rolniczą, z 16 letnią praktyką w wielkich majątkach, z chlubnymi świadectwami — poszukuje posady ekonomicznej lub zarządcy na wikt lub ordynaryę od 1 lutego 1908 r. Zgłoszenia pod adresem „K. A.” agronom, Równe okok Dukli. 810

Agronom z Wielk. Ks. Poł. znanego w sile wieku, z szkołą agron. 20 lat praktyki w Poznańskim a od r. 1896 w Galicji poszukuje posady odpowiedniej zaraz. Ewent. poręczy trzecia osoba do 10.000 k. kaucji. Łask. zgł. pod „A. B.” do Adm. Słowa Polskiego. 808

Agencja Kosanowskiego Sykstuska 2, poleca młodego leśniczego, buchaltera z niemiecką stenografią. — Dostarcza oicyalistów i wszelką doborową służbę dworską i miastową. 825

Koncypiant substytut poszukuje posady. Wiadomość oicyalistów sądowy Blaustein Stryj, 799

Wykształcona starsza Wiedeńska (rodem Polka) przyjmie posadę towarzyszką na całe lub pół dnia, przeprowadza też naukę konwersacji niemieckiej. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 724

Panna poszukuje posady do sklepu lub ekspedycji K. N. poste restante Lwów, 833

Prawnik, biegły w niemieckim, poszukuje zajęcia. Zgł. Adm. Słowa „Zajęcie”. 798

Leśniczy żonaty, obecnie na posadzie, z wyższą szkołą lasową, rozumiejący język polski i niemiecki, z prima świadectwami i referencjami, obeznany doskonale z gospodarką lasową, z hodowlą bażantów angielskim sposobem, niszczytel szkodliwych zwierząt, dobry strzelec i tresownik psów, poszukuje dobrej stałej posady. Oferty nadsyłać należy pod lit. „A. K.” do Administracji Słowa Polskiego. 826

Posady zaofiarowane

Jan Marynowski, notaryusz w Nowym Sączu przyjmie za raz kandydata. Egzamin niekoniecznie wymagany. 697

Adwokat Finkel w Podhajcach poszukuje koncypianta, obeznanego z praktyką prowincjonalną. 590

Dr. Józef Radomski, adwokat w Gorlicach poszukuje natychmiast **RUTYNOWANEGO KONCYPIENTA.** 561

Dr. WITZ, adwokat w Samborze, poszukuje koncypianta uprawnionego do substytucji trybunalskiej. 786

Adwokat RUBIN w Dolinie poszukuje koncypianta. Posada zaraz do objęcia. 759

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajaczek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 175

Banmistrz. Dla kolejki lasowej poszukiwany doświadczony banmistrz. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod „S. 100” do Administracji Słowa Polskiego. 802

Leśniczy uczciwy i trzeźwy, z odbytą niższą szkołą lasową, znajdzie posadę w Zarządzie dóbr Balice p. Medyka. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 814

Agentów poszukują Tow. „Autonoma” i „Przeziorność” Lwów, Podwale 7. 797

Poszukuję ekonomę w sile wieku, z praktyką gospodarczą. Pierwszeństwo mają mogaćcy objąć posadę po kawalersku na wikt. Termin objęcia posady 1 marca 1908 r. Odpisy świadectw nadsyłać pod adresem A. Głazewski, Chmielowa, p. Lutacz. Nieuwzględnione podania zostają bez odpowiedzi. 835

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego kantorzysty. Oferty z podaniem warunków wprost. Piszący na maszynie mają pierwszeństwo.

Poszukuję gospodyni, zdolnej prowadzić całe domowe gospodarstwo. Zgłoszenia Dwór Porudno, poczta Jaworów. 794

Artykuły spożywcze

Miód pszczylny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 klg. za 5 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 14204

Zdrowie zapewnione! Obiad najlepszej jakości w domu prywatnym. Romanowicza 16. 638

50% oszczędza się przez samodzielne sporządzanie znakomych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „**MONOPOL**”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy droguerya **MENKÉ-SA,** Lwów, ul. Kazimierzowska 19. 169

Kapno i sprzedaż

WANNY cynkowe, parnie i wanny nasiadkowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 168

Magazyn „Kiebel” obecnie Lwów Akademicka 21 poleca kapuzki i piaseczki dziecinne bardzo tania. 14462

Rzadka sposobność! Z powodu rodzinnych stosunków jest tania do nabycia i kompletna sypialnia nowa, orzechowa, secesyjna. Oglądać można od g. 10 r. w pasażu Hermanów 11 brama, I piętro. Rosenberg. 698

Maszynę do szycia mało używaną sprzedam tania, Krakowska 24, drzwi 3. 703

Maszyna używana do młócenia o sile 10 H. P. z fabryki Nikelsohna w Budapeszcie tania do nabycia. — Wiadomość w „Doroteum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 606

Katalog Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. I., II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Spiew 60 hal. Magazyn Nut Potonieckiego we Lwowie. 177

Dobrze utrzymane meble tania do sprzedania od 10—4 godziny codziennie. Akademicka 26 drzwi nr. 7. 830

Stół mahonowy okrągły, antyk rozkładany na 50 osób sprzedam, Kordeckiego 9, — dozorca wskaze. 832

Sprzedaję kanarka — ul. Żółkiewska 30 I p. 818

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów I. MUSSIL dawniej J. Balko we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. 815

Pies rasy Leonberger 3 l., piękny okaz, w cenie 25 kor. do pozbycia. Zgłoszenia K. K. Ośsoyce o. p. loco. 809

Do sprzedania las 100-morgowy, sośnina, buczyna, brzezina wieku od 40 do 60 lat. — Zgł. Zabęcki, Antonów, p. Tłuste. 828

Interesy handlowe

Apteka w mieście powiatowym obecnie za 5200 kor. wydzierżawiona — z powodów rodzinnych korzystnie do nabycia. Potrzebna gotówka 30000 kor. Zgł. przyjmuje Biuro dzienników Brücka, Sykstuska 27. 819

REGIELNIA zwana „Krasuchą” w Lwowie jest do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela Sobieskiego 10, Lwów. Kurkowski. 755

Rentowna apteka jest do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia. — Zgł. przyjmuje apteka w Dębicy. 763

Zarząd szkoły chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską poszukuje spółnika lub spółniczki z kapitałem w celu przeniesienia gospodarstwa na grunt własny — jakoteż w celu powiększenia chowu przemysłowego. 130

10000 i 5000 koron udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. — Kancelarya adwokata dra Adolfa Kohanego. Sykstuska 31. 821

Mając koncesję — poszukuję spółnika z kapitałem do założenia przedsiębiorstwa technicznego we Lwowie. Listy pod „Dawidus” poste rest Zaleszczyki. 812

Mieszkania

Sprzedaję młyn. Piętrowymunrowany, z budynkiem mieszkalnym i t. p., w połowie amerykańkan, w połowie zwykły z dwoma krupiarkami — w najlepszej okolicy przy stacy — dochód czysty 10.000 złr. — kapitał potrzebny w gotówce 30.000 złr. Adres „Roman” Sambor, poste restante. 628

Do sprzedania Majątek 1110 morgów dobrej gleby z gorzelnią, młynem, a w tem 200 morgów lasu starego, 358 morgów młodego. Zgłoszenia Chrzastowski Lwów, ulica Leona Sapiehy 29. 827

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Ul. Szeptyckich 28, — 3 pokoje kuchnia, łaźienka słoneczna i ciepłe od 1 lutego do wynajęcia. 725

Zygmuntowska 17 — 3 wielkie pokoje, kuchnia, parter, zaraz do wynajęcia. 728

Dwa obszerne, eleganckie, frontowe pokoje z przedpokojem, ewentualnie z całym utrzymaniem i umeblowaniem do wynajęcia przy ul. Sakramentek 10a. Wiadomość: I piętro na lewo. 653

8 pokoi, kuchnia łaźienka, gazowe oświetlenie przy ulicy Sakramentek 10b I p. od 1 kwietnia 1908 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela ul. Sakramentek 10. 817

Do wynajęcia sieni ul. Halicka 15 u właścicielki. 806

3 pomieszkania po dwa pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. — Ulica Kochanowskiego 11. Blizsza wiadomość u dozorca I. 9. 669

Poszukuje się małego pokoiku — ewentualnie wspólnego wraz ze śniadaniem i obiadem za mierną cenę. Zgłoszenia pod „W. I.” w Administracji Słowa. 678

Paraz do wynajęcia 4 pokoje, 3 przedpokój, alkowa, kuchnia, Lyczakowska 19a. 691

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomiejska”, Akademicka 21. 14445

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na ile neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Wdowa inteligentna w średnim wieku, poszukuje znajomości w celu matrymonialnym z mężczyzną starszym, na rządowym stanowisku. „Z. H.” poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inzeratowego. 741

Zginął w piątek 10 stycznia pies czarny, z 20tobiałymi kończynami, rasa koli, w okolicy techniki. Rzetelny znalazca zechce go przyprowadzić, ulica Lenartowicza 10, 2 piętro, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 831

Mężczyzna w sile wieku, lepiej wychowany, z zawodu ogrodnik, na stałej posadzie z braku znajomości, życzy sobie poznać pannę w celu matrymonialnym, z dobrem wychowaniem, łagodnego usposobienia, przyjemna, w wieku do lat 25, z odpowiednim posagiem. Sprawę traktuję seryo. Fotografia pożądana, za zwrot i dyskrecję ręczę słowem honoru. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Przyszłość”. 813

Drzewostan

na przestrzeni około 10 ha (17 morgów n. a.) składający się głównie z dębiny około 1250 sztuk, grabiny i osiczyzny oraz z przyległej parceli 289 sztuk dębów sprzedaje w drodze ofertowej Zarząd dóbr **OSTAPIE** (powiat Skalat, — stacya kolei Grzymałów — poczta Ostapie).

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 25 stycznia 1908. Blizsze warunki przegladnac mozna we Lwowie Gimach skarbkowski I pietro, drzwi nr. 14 — lub tez w miejscowym Zarzadzcie lasu, — gdzie i do sprzedazy kolejnacyony drzewostan obejrzec mozna. 775

Przy stacyi kolei Sądowa

Wisznia oddaje się zaraz na przemeł lub w dzierżawę

Młyn amerykański z turbiną i maszyną parową o sile 70 koni. Roczny przemeł pszenicy do 35000 centn. metr. Umowa w styczniu, kontraktu początek od 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia pisemne do zarządu dóbr w Sądowej Wiszni. 557

Kapusta kiszona

smaczna 100 klg. z opakowaniem 10 kor. **Cebule, Pietruszke, Ogorki** wysyła tania **Magazyn ZNAIM** za zaliczka. **A. & S. Minkus, Znaim.** 327

NIE TRZEB!

z Tryestu sprowadzał Znany w kraju główny i wyliczny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera** we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY Santos dobra 55 ct. za pół kg Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ plantac. 90 „ „ „ „ „ perlówka 90 „ „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40ct. pół kg. Moning familijna 1-60 „ „ „ „ Kaysow dobor. 1-80 „ „ „ „ Souchong wysm. 2- „ „ „ „ „ najlep. 2-50 „ „ „ „ „ Kintuk arom. 8- „ „ „ „ Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 26

6 kor. 50 hal.

wynosi miesięczna rata na los pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stempel. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnięć z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnięciu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnięć losów Krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej” z 17 bm. Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor. **Dom bankowy SCHÜTZ I CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Największa w kraju firma **R. PAWŁOWSKI** Kraków, Rynek 18

poleca swe znakomite przez haćciarnie i pracownię krawieckie wyrobwane maszyny do szycia i do haćtu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrówane w szyciu i niedoścignione w haćci. Zadzajcie cennikow. 115

Balowe туаlety

jakoteż suknie wszelkiego rodzaju wykonywa nader eleganccko, starannie i szybko po miernych cenach

ZOFIA WALENTA, Lwów, ulica Asnyka 5.

Z prowincji wystarczy staniki na miare. 14635

D. Perlmutter

zegarmistrz **Lwów, Sykstuska 4.** kupuje, mienia i sprzedaje zegary, zegarki, biżuterię złotą, towary ze srebra i chińskiego srebra. Skład towarow optycznych okulary, cwiklery, termometry lornetki itp. — Wszelkie reparacye pod gwarancją. 178

Za 10.000 koron

tabularnie zabezpieczonych — dar utrzymanie osobie starszej, po potrzebującej opieki. „Dozwycie” poste rest. Lwów, główna poczta. 14671

Do dóbr Sądowa Wisznia

potrzebny buchalter dokladnie oznajomiony z podwojną rachunkowoscia go spodarczą i fabryczną. Podania z dołączeniem odpisow świadectw do zarządu dóbr Sądowa Wisznia Zgłoszenia tylko pisemne. — Odpisy świadectw się nie zwraca — nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 558

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfry). Na adresach listow, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitow ogłoszeniowych. Przechowujemy przed dotaczeniem do zgłoszen świadectw lub innych dokumentow, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałow nawet pomocni być nie możemy. Listow poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającym znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy. **Admin. Słowa Polskiego.**

125

Kapelusze

męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie
polecają
Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, Hotel George'a.

Wzrost odświeżający i przeczyszczający
BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

MEMBRAN, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.
Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Haasmana.
Wielki wybór gorsetów gotowych.
Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.



Otrzymałem

świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	zł. 1'60
Souchong	2-
Souchong zbiór maj.	3-
Kaysow	4-

Wysiewki z herbat zł. 1'30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Alpejskie

cukierki sosnowe

Picea.

Najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.

1 pudełko 20 halerzy.

Nabyć można we Lwowie u pp. aptekarzy: Aschenasy, ul. Żółkiewska 4, Jak. Beiser, ul. Karola Ludwika, Fryderyk Dewechy, ul. Słowackiego 6, Karol Düll, ul. Pańska 11, Karol Ehrbar, ul. Łyczakowska. Sz. Hay, c. k. nadw. dostawca, Szym. Kajetanowicz, ul. Stoneczna, Tytus Łazowski, ul. Grodecka 2, Piotr Mikolasch, ul. Kopernika 1, Jakób Poratyński, pl. Bernardyński, Karol Piłarski, ul. Akademicka 28, Józef Pineles, Rynek 29, H. Rubel, ul. Krakowska, radca ces. Karol Sklepiński, Rynek 7, Wewiórski ul. Halicka, dr. Tytus Zarzycki, ul. Żółkiewska. 154

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla

jak: wine Kolla, Sikkstr-Kolla, Kaiser-Kolla, Kolla granulowane, biskwitki Kolla, orzekolada i pastylki Kolla z najlepszych afrykańskich orzechów Kolla polecają i zapisywane przez pierwszorzędne powagi medycyny, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a przytem nie pobudzający kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żółtek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciążonych pracą, osób podstarzałych w wieku i rekonwalescentów, Liczne wspaniałe uszanowania nawet z najwyższych kół towarzyskich.

Żądać należy wyczerpie „Stoll'a preparatów Kolla“

Fabryka: **K. Stoll, Praga-Weinberge.**

Specjalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie. Składy w wszystkich większych aptekach Austrii i Węgier.
Składy we LWOWIE: Apt. Piotra Mikolascha i Sp. Piepes-Poratyńskiego, Szymon Hay, K. Sklepiński.
W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniewski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss. W KOŁOMYI: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSO): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Klisiewicz. TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Główny i Wytwórca JAGIELNICA: apt. H. Preis. BRODY: apt. Leon Zickerman. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNIOWCE: Schmiedt i Fontin.



Bacznosc!

Prawdziwe rosyjskie
„Athlet“
kalosze!

Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.

Patenty Nr.: 6888, 8020, 18564,
5373, 3422, 2374, 18597.

74

Proszę żądać wszędzie tylko „Athlet“-kaloszy!
Do nabycia we wszystkich lepszych właściwych sklepach.

Pełna gwarancja jakości i trwałości 25 osób.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 10
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Billiskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiórskiego. Halicka 5.

Kaszel

łagodzi szybko, ułatwia odpluwanie flegmy **PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA** Herbata „DAWIDA“ 1 pakiet 40 halerzy. Jedyny wytwórca: Apteka „Zur böhmischen Krone“ Praga, Karolinenthal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadstaniem 80 hal. (2 pakiety). Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratyński, apteka. Bacznosc przed naśladownictwem. Każdy pakiet jest opatrzony firmą i podpis. A. FERKL.

405



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24

JUŻ OPUŚCIŁA PRASĘ

Księga adresowa

miasta Lwowa

NA ROK 1908. ROCZNIK XII

znacznie uzupełniona i powiększona adresami właścicieli dóbr i dzierżawców podług dat urzędowych.

Cena egzemplarza 5 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Redakcji Księgi adresowej przy ulicy Grottgera 3. 792

Do Matek!

„W zdrowym ciele zdrowy duch!“

Rozwój fizyczny i moralny pojedynczych jednostek stanowi o sile danego społeczeństwa i jeżeli pragniecie wychować dziecko Wasze na zdrowych i energicznych obywateli ojczyzny, pamiętajcie o 193

Mleku dla niemowląt i dzieci

wyrabianem według systemu prof. dra Backhaus.

Każda matka, gdy nie mogąc własną piersią karmić swe dziecko powierzając je mamce, popelnia zbrodnię przeciw społeczeństwu i własnej dziecinie. Przeróżne choroby, zbrocenia, złe nawyczki, a co najmniej ogólna wadliwość ciała, oto smutne następstwa karmienia przez mamki.

Mleko prof. dr. Backhaus

jest jedynym odpowiednim pokarmem, który w zupełności odpowiada pokarmowi matki i nie da się przez żadne sztuczne preparaty skutecznie zastąpić. Wyrabia je w kraju z mleka krów szczepionych zakład

„NUTRICIA“

Lwów, ul. Zamkowa 1. 19.

Fiaszeczki próbne po 12 hal. do nabycia u firmy

Stanisław Markiewicz, Lwów, Rynek 42.

Wszelkich informacji udziela wyżej wymieniona firma oraz nasz zakład. Broszurki i prospekty objaśniające na żądania gratis i franko.

Obora pod nadzorem władz sanitarnych.

Zakład pod nadzorem lekarzy.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze modele wszystkich najmniejszych typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.



CYTR wszelk. rodzaju instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.



przyrządów grających, tak automatycznych jak i korbowych z nutami met. alow.



GRAMOFONÓW prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. **FOZOGRAFÓW** z pierworzędniemi twardej walcami leni.

aparaty fotogr., Goerza „Trieder“ binokla, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 324

Bial & Freund, Wiedeń, XIII, 13.